Nr 241 — We Lwowie Czwartek dnia 22. Października 1885. — Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 30 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 21. października.

W ostatnich dniach groziło pokojowi europejskiemu wielkie niebezpieczeństwo, może większe aniżeli wskutek rewolucji w Rumelji. Mamy na myśli wybory we Francji, które dnia 4. bm. wydały dość znaczną większość monarchistów i których rezultat zastanowił całą Europę. Ściślejsze wybory, z których przed paru dniami wyszło około 280 posłów, były jasnym dowodem, że Francja przeraziła się wynikiem pierwszych wyborów, i że agitacja wyborcza prowadzoną była pod wrażeniem zagrażającego Rzeczypospolitej niebezpieczeństwa, bo na 280 mandatów otrzymali monarchiści zaledwie część dziesiątą. Cała Europa odetchnęła więc pozbywszy się chwilowo groźnej mary wojny wewnętrznej i obalenia obecnej formy Rządu we Francji.

Republikańskie dzienniki przypisują wynik wyborów z dnia 4. października rb. głównie apatji ogółu, nieświadomości chłopów o ustawie tyczącej się skrutynium list, wskutek czego na jednej i tej samej kartce nie pisano nazwisk w takiej liczbie, w jakiej okręgi wybierają deputowanych, lecz umieszczano starym zwyczajem tylko jedno nazwisko.

Instrukcje i wyjaśnienia dzienników, już od kilku miesięcy umieszczane, na nic się nie przydały, bo po prostu dzienniki dochodzą do rąk chłopów w bardzo małej liczbie, podczas gdy [illegible] dnia 4. bm., nowa Izba otrzyma barwę umiarkowanie republikańską w zrozumieniu Thiersa, a cała Europa raduje się tym wynikiem razem z Francją, bo pozbyła się niebezpieczeństwa dla pokoju ogólnego, które było tem groźniejszem, że zbiegło się z nowym pożarem na Wschodzie.

Na zapytanie jednego z Wydziałów powiatowych, czyli należytości od dworów na podstawie zmienionej ustawy drogowej pobierać się mające, już w przyszłym roku budżetowym *pro rata temporis*, tj. za czas od roku po ogłoszeniu ustawy aż do końca roku 1886 ściągane być mają — oświadczył Wydział krajowy w okólniku wystósowanym do wszystkich Wydziałów powiatowych, iż ustawa zmieniająca niektóre postanowienia ustawy drogowej z roku 1866 została dnia 30. września br. w nr. 39 dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych ogłoszoną, i że w myśl postanowienia art. II. obowiązywać będzie od dnia 1. paźdz. 1886 r. od którego też terminu uiszczone być mają *pro rata temporis* na mocy tej ustawy przypadające prestacje i należytości od kontrybuentów. W czasie zaś od 1. stycznia do 30. września 1886 roku obowiązuje w całej pełni ustawa drogowa z roku 1866 i w tym okresie wszelkie prestacje drogowe uiszczane być winne podług postanowień ustawy wspomnianej. Zapatrywaniu powyższemu da Wydział krajowy także wyraz w jednem z postanowień projektu wykonawczego regulaminu drogowego, który po wypracowaniu, a następnie po przeprowadzeniu stosownych rokowań z Namiestnictwem, wydany zostanie przez Rząd krajowy w porozumieniu z Wydziałem krajowym w myśl §. 31 zmienionej ustawy drogowej.

Gazeta urzędowa ogłasza, że na zapytanie Wydziału krajowego, jaki skutek odniosła uchwała sejmowa w sprawie zmiany taryf kolejowych oznajmił minister handlu, iż przedewszystkiem przez zaprowadzenie na galicyjskich linjach kolei państwowej nowych taryf, które zawierają bardzo znaczne zniżenia taryf przewozowych dla drzewa, dalej przez przyjęcie podstaw taryfowych kolei państwowych ze strony kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, dalej przez znaczne obniżenie taryf lokalnych kolei Karola Ludwika i Jarosławsko-Sokalskiej, wreszcie przez zaprowadzenie taryfy wyjątkowej dla nafty galicyjskiej od stacyj kolejowych na Szląsku, w Czechach, na Morawie i w Austrji, stało się zadość ważniejszym punktom powołanej na wstępie uchwały sejmowej, o ile takowych nie załatwiono ugodą, która z koleją Północną cesarza Ferdynanda została zawarta. Co do reszty postulatów pomienionej uchwały sejmowej, odwołał się minister handlu na swój reskrypt zakomunikowany Sejmowi w kilka dni po powzięciu uchwały o taryfach kolejowych.

Ze Stanisławowskiego odbieramy pismo następujące:

Na dzień 29. października rozpisany został wybór posła do Sejmu krajowego z kurji większych posiadłości stanisławowskiego okręgu wyborczego. O ile mi wiadomo, wybór ważyć się będzie między dwoma kandydatami, panem Stanisławem Brykczyńskim, prezesem Rady powiatowej stanisławowskiej, i panem Stanisławem Matkowskim, byłym posłem, dwukrotnie już w tym okręgu wybieranym, a który mandat swój złożył.

Powtarzająca się przy każdych wyborach kandydatura pana Brykczyńskiego jest tak usprawiedliwioną, że nie można się zupełnie dziwić tym panom wyborcom, którzy ją stale popierają i którzy radziby ją tym razem przeprowadzić. Pan Brykczyński, jako wieloletni prezes Rady powiatowej, prezes Spółki handlowo-rolniczej, wielokrotny delegat na posiedzenia Towarzystwa kredytowego, gospodarskiego, centralnego Komitetu przedwyborczego itd., dał już tyle dowodów swego patrjotyzmu, uzdolnienia i gorliwości obywatelskiej, że wszyscy popierający wybór pana Brykczyńskiego, a nawet i ci, którzy nań głosować nie będą, mogą mieć niepłonną nadzieję, iż w razie wyboru pan Brykczyński godnie odpowie położonemu w nim zaufaniu.

Nie można więc dziwić się tym panom wyborcom, którzy głosując przy poprzednich wyborach na pana Brykczyńskiego, i tym razem popierają jego kandydaturę. Działają oni logicznie i lojalnie.

Z drugiej zaś strony zapytuję tych panów, którzy już po dwakroć głosowali na pana Matkowskiego, co mają do zarzucenia jego działalności poselskiej?... Wiadomo nam wszystkim, że był posłem zdolnym, czynnym i pożytecznym, takie mu wydają świadectwo jego koledzy ze Sejmu i takim zaiste być musiał, kiedy przy ostatnich wyborach do Rady państwa centralny Komitet przedwyborczy i jego między innymi postawił na liście kandydatów, których wybór za pożądany uważa.

Sądzę zatem, że równie logicznie i lojalnie postąpią ci wyborcy, którzy głosując już dwukrotnie na pana Matkowskiego i tym razem oddadzą mu swoje głosy, a do tych i ja będę należeć.

Pobereże dnia 19. października 1885.

*Marjan Kozicki.*

Z sekretarjatu Koła otrzymujemy następujący komunikat:

Jednym z rezultatów obrad Koła polskiego w dniu 18. bm. co do odpowiedzi prezesa ministrów na interpelację p. Grocholskiego i towarzyszy w sprawie wydalania Polaków z Prus, było powzięcie następującej uchwały:

„Koło polskie zastrzegając sobie obranie właściwej drogi dla otrzymania skutecznej pomocy dla wydalonych z Prus Polaków, przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem o otwarciu rozpraw nad odpowiedzią Rządu na interpelację."

## XI. walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gosp.

**Kraków** 17. października. Zgromadzenie wysłuchało w dalszym ciągu dzisiaj sprawozdań z wniosków i rezolucyj, przekazanych Wydziałowi Związku przez X. Walne Zgromadzenie.

I tak co do sprawozdania „O zadaniu Komisyj kontrolujących w Towarzystwach i wskazówkach dla ich postępowania" (referent dr. Goldmann), przyjęto wnioski patronatu na sporządzenie wzorów co do protokołów skontr, nadto wniosek co do wzorowego regulaminu.

Co do sprawozdania: „O składaniu kaucji przez urzędników i członków Dyrekcyj Towarzystw Zaliczkowych," uchwalono według wniosku patronatu, aby kwestję kaucji pozostawić do załatwienia Radom nadzorczym poszczególnych Towarzystw.

Ważnym był przedmiot dotyczący przymusowej asekuracji od ognia, przedstawiony przez sprawozdawcę posła **Merunowicza**. — Uchwalono:

1) Walne zgromadzenie delegatów związkowych Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych oświadcza, iż nie uznaje ani za potrzebne, ani za pożądane naruszenie podstaw zasadniczych orgznizacji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w tym kierunku, ażeby na kogokolwiek wywierany miał być w duchu oficjalnej przymus do asekuracji od ognia budynków w tym zakładzie;

2) natomiast zaleca się jak najusilniej, ażeby zarządy Stowarzyszeń związkowych w granicach swojego wpływu starały się według możności rozpowszechniać w kraju zwyczaj asekuracyj — a w szczególności ażeby Towarzystwa, które trudnią się udzielaniem kredytu na hipotekę realności, bezwarunkowo wymagały od pożyczających ubezpieczenia budynków od szkód pożarowych;

3) przy udzielaniu kredytu osobistego na dłuższe zwłaszcza termina zwrotu, uznaje się również ubezpieczenie na życie dłużnika, jako nader skuteczny środek ubezpieczenia wypożyczonego kapitału.

4) Walne zgromadzenie delegatów wypowiada nadzieję, iż szanowne zarządy Stowarzyszeń związkowych nie będą wchodziły w interesa asekuracyjne z którymkolwiek innym zakładem, jak tylko z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Również ważnym był wniosek w sprawie zawiązywania Towarzystw ochrony własności ziemskiej przy Towarzystwach zaliczkowych, w której to sprawie patron dr. **Skałkowski**, uznając doniosłość Towarzystw ochrony własności ziemskiej, uzasadnia, że stosunki każdej okolicy są odmienne i że dlatego nie można wskazać, aby przy każdem Towarzystwie Zaliczkowem były zakładane Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, zaleca jednak Towarzystwom, aby gdzie zachodzą po temu warunki, starały się Towarzystwa zaliczkowe o zakładanie Towarzystw ochrony własności ziemskiej. Nadto patron projektuje utworzenie biura informacyjnego dla włościan, zamierzających emigrować i ażeby takie biuro wskazywało emigrantom obszary do nabycia we wschodniej Galicji.

W sprawie założenia hurtownego składu skór referował p. **Terenkoczy**, a wnioski przekazano Wydziałowi Związku, a dalej przedłożył referent poseł Merunowicz obszernie motywowaną rezolucję w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego, a dr. Skałkowski przedłożył wniosek w sprawie urządzenia kursu fachowego dla funkcjonarjuszy Towarzystw zaliczkowych, ktory to ostatni wniosek Zgromadzenie przyjęło.

P. **Majkowski**, delegat z Oświęcimia, przedłożył dwa wnioski co do kredytu w Banku austro-węgierskim i co do pośrednictwa Towarzystw w handlu zbożem.

Zgromadzenie wybrało trzy Komisje, mianowicie: 1) dla sprawozdania patrona, 2) Komisję bankową, która zastanowić się miała nad rezolucją w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego, oraz nad wnioskami p. Majkowskiego, a wreszcie 3) Komisję dla wszelkich innych rezolucyj czy wniosków.

Komisje rozpoczęły zaraz obrady nad przydzielonemi im wnioskami.

W r. 1884 zorganizował **Bank krajowy** królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem w myśl §§ 56—58 swego statutu osobny **oddział dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych**, uposażając go kwotą 500.000 zł. Kredyt w tym oddziale zapewniony jest dla Stowarzyszeń za opłatą prowizji o 1 prct. niższej, od każdoczesnej stopy procentowej Banku. W r. 1884 akredytowanych było w tym oddziale Banku 99 Stowarzyszeń, które w ciągu r. 1884 zeskontowały 1395 weksli i skryptów na sumę łączną 962.627 zł., a z d. 31. grudnia tegoż roku pozostały winne na 463 weksli i skryptów kwotę 308.064 zł. 17 ct.

Listę kredytową dla tego oddziału ustanawia corocznie osobny komitet cenzorów, w skład którego wchodzą: Adolf Aleksandrowicz, Stanisław hr. Badeni, Leon dr. Biliński, Bernard dr. Goldmann, Karol dr. Maly, Teofil Merunowicz, Leonard dr. Pieniążek, Tadeusz dr. Pilat, Tadeusz dr. Skałkowski, Władysław Terenkoczy, Antoni Zabicki i Franciszek Zima.

Oprócz kredytu specjalnego udziela Bank krajowy Stowarzyszeniom także kredytu w drodze zwykłego reeskontu weksli — w sposób przyjęty dla innych klientów Banku.

W ogóle były 74 Stowarzyszenia (65 zal. i 9 innych) dłużne Bankowi w kredycie specjalnym i ogólnym z dniem 31. grudnia 1884 kwotę 544.004 zł. 2 ct.

W r. 1884 weszła również w życie organizacja zastępstw Banku krajowego na podstawie instrukcji, które Bank w porozumieniu ze Związkiem Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ułożył.

Stowarzyszenia pożyczek udzieliły w ciągu roku 1884: 32,530.453 zł.

Do bilansu za r. 1884 pozostało u członków: 15,951,585 zł. 18 ct. — Dodać do tego stan pożyczek, udzielonych członkom w spółkach rolniczych: 1,178.164 zł. 27 ct., a w Towarzystwach ochrony własności ziemskiej: 235.878 zł. 68 ct., otrzymamy razem: 17,365.628 zł. 13 ct.

Interes zastawniczy prowadzą następujące Stowarzyszenia: Gal. Zakład zastawniczy i kredytowy we Lwowie. Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku, Towarzystwo zaliczkowe w Kołomyi, Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu (z dniem 31. grudnia 1884 zwinięta) i Bank zaliczkowy w Stanisławowie.

Koszta administracyjne wynosiły w r. 1884 330.496 zł. 81 ct., czyli w stosunku do kapitału obrotowego 1·94 prc.

Stowarzyszeń żydowskich było do końca roku zeszłego 70. Z tych 5 likwiduje, 2 podały o konkurs.

Na polu zakładania Stowarzyszeń spożywczych ożywia się ruch znacznie.

Spółki rolnicze fungowały w r. 1884, wszystkie cztery, z wielką dla rolnictwa korzyścią.

Towarzystwa ochrony własności ziemskiej rozwijają się pomyślnie i zwolna spełniają przyjęte na siebie zadanie.

Do spółek surowcowych zaliczono 11 szewskich, z których tylko jedna w Jarosławiu przestała istnieć w r. 1885 i to w skutek rosterek w łonie zarządu. Interes tych spółek jest żywotny, a formy dla prowadzenia go już utarte; stanowczo orzec możemy, iż spółki handlu skór najszybciej i najkorzystniej rozwijają się w kraju.

Z piętnastu spółek handlowych i produkcyjnych podnieść wypada przedewszystkiem Związkową drukarnię we Lwowie. Towarzystwo garncarskie w Kołomyi i trzy spółki tkackie są tylko w części handlowemi i produkcyjnemi — zresztą zaś surowcowemi. Towarzystwo stolarskie we Lwowie „Zorza", jedyne tego rodzaju między produkcyjnemi, rokuje wielkie nadzieje; dotychczasowe rezultaty są bardzo pomyślne. Co do innych w tej gałęzi Stowarzyszeń — nie nastręczają się szczególniejsze spostrzeżenia.

W ogóle zauważyć wypada, iż w r. 1884 znaczny był ruch około zakładania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na podstawie ustawy z d. 9. kwietnia r. 1873 i że na tem polu nie szukają żydzi, jak na zaliczkowem, odrębnych dla siebie organizacyj, pozostawiając to pole wyłącznie ludności chrześciańskiej.

## Korespondencje.

### Z pod Zaleszczyk.

*(Wybory do Rady powiatowej).*

Od dłuższego już czasu pojawiają się w naszym zakątku niespodzianki, które powinneby być podane do wiadomości publicznej. Jedna z takich niespodzianek wydarzyła się w dniu 13. tm., przy wyborze członków do Rady powiatowej z grupy posiadłości większych. W tym to dniu zjechało się 10 wyborców z gruby I., przeważnie zwolenników p. starosty i tyleż wprawdzie do tej grupy nienależących, ale legalnemi pełnomocnictwami umocowanych wyborców.

---

1)

# Starożytny Dźwinogrod

i

## „Rożne Pole."

Przez

*JANA LAMA.*

W XII. i XIII. stuleciu istniało w zachodniej Rusi oprócz innych księztw częściej wspominanych, księztwo dźwinogrodzkie, czasem samoistne, a czasem połączone w jeden udział z Haliczem i Trębowlą. Dzięki zaniedbaniu jeografji ze strony kronikarzy dawniejszych, a bałamutności późniejszych, nie wiemy dziś nawet z pewnością zupełną, gdzie leżało to księztwo i jego gród stołeczny.

Już sama nazwa Dźwinogrodu ulega w kronikach, zwłaszcza ruskich, różnym przemianom. I dzisiaj każda z trzech wsi galicyjskich nosząca to miano, inaczej pisze się po rusku. Wieś pod Lwowem, w dobrach Alfreda hr. Potockiego, nazywa się *Zwenyhorod*. Wieś bazyliańska pod Buczaczem, nazywa się *Zwynohorod*; a nakoniec wieś podolska nad Dniestrem, która do niedawna była miasteczkiem i wraz z pięcioma sąsiedniemi wsiami aż do roku 1772 stanowiła niegrodowe starostwo w powiecie czerwonogrodzkim województwa podolskiego, pisze się *Zwynyhorod*. Z dawnych kronik, pierwotny tekst Nestora, jakoteż jego kontynuacja w rękopisie Ławrentjewskim i Hipackim mają stale *Zwenyhorod*. W rękopisie Hustyńskim znajdujemy również stale *Zwynohorod*, a nakoniec rękopis Chlebnikowski w jednem miejscu, mówi o *Dźwinohorodce*. Nie wiem, czy filologowie zastanawiali się już nad tą kwestją; na wszelki wypadek mogliby przyczynić się znakomicie do jej wyjaśnienia, albo też i do zaciemnienia.

Uwagi godnem jest to, że pierwiastek *dźwin*, *zwin*, *zwen*, a nakoniec *żwan*, *dzwan*, i *żwan* powtarza się bardzo często w nazwach topograficznych na Rusi Czerwonej i na Podolu. Mamy w Galicji cztery wsie, które się nazywają *Dźwiniacz*, jeden *Zwiniacz* i *Dźwiniaczkę*, jakoteż potoki tego nazwiska. Na zakordonowem Podolu leży *Żwaniec* i *Żwanhorod*. Nie wiem w jakim związku pierwiastek ten zostawać może z nazwami rzek *Dwiny* i *Dźwiny*. To pewne, że każdy Dźwinogród, Dźwiniacz, Dźwiniaczka i t. d. leży nad krótkim potokiem spływającym z wyżyny polnej w dół błotnisty, stosunkowo wązki. Być może, że potok taki nazywał się dawniej *Zwen*, *Zwin* i t. d. i ztąd częste powtarzanie się tej nazwy. [1])

Naszym polskim kompilatorom należy się zaszczyt. że wprowadzili największe bałamuctwo w ten przedmiot, powtarzając jak zwykle jeden za drugim raz zrobioną pomyłkę. Pierwszym wszakże autorem bałamuctwa był podobnoś ks. kapelan hetmana Sieniawskiego, któremu na początku XVIII wieku polecono wyszukać w historji wszystko co by się dało powiedzieć o Dźwinogrodzie. Założył był bowiem Sieniawski w dobrach swoich „podlwowskich", we wsi Dźwinogrodzie, zamek obronny — na podwyższeniu, wśród moczarów, przypominającem wzgórze, na którem stoi zamek oleski. O tem ostatniem twierdzi d'Aleyrac w swoich *Anecdotes de Pologne* że nie jest ono naturalnem, ale że było pierwotnie mogiłą przedhistoryczną, usypaną z ziemi z dość daleka przywiezionej. Taką mogiłą, kolosalniejszą może, jest owa pseudosenatorska pod Poluchowem, mogiła koło Pukowa pod Rohatynem i t. d. Mogło więc być taką przedhistoryczną mogiłą i owe wzniesienie, na którem Sieniawski postawił swój zamek. Tradycji miejscowej o jakimś dawnym grodzie w tem miejscu nie było żadnej; przy kopaniu fundamentów atoli znaleziono mnóstwo kości ludzkich, jakoteż grób kamienny, który ktoś mylnie nazwał sarkofagiem. Fakta te i wszystko co się dało znaleść w Długoszu o jakimkolwiek Dźwinogrodzie, spisał ks. kapelan bardzo troskliwie, a hetman kazał zapiski te wyryć na płycie kamiennej i wmurować ją w bramę zamkową. Zamek, nie wiedzieć *qui bono* postawiony, zaniedbano wkrótce i nie zostawiono z niego ani śladu. Przepadła i owa płyta, bo już ostatnia z Sieniawskich, księżna Augustowa Czartoryska, wyczytawszy o niej w kalendarzu Duńczewskiego na r. 1749 daremnie ją szukać kazała. Napis przechował się atoli na okładce księgi cerkiewnej, a co gorsza, w owym kalendarzu. Wskutek tego autorowie „Starożytnej Polski", pisząc o Dźwinogrodzie **podolskim**, przyplątali do artykułu swojego relację o owej budowie zamku przez hetmana Sieniawskiego i jego inżyniera Campenhausena w Dźwinogrodzie **podlwowskim**, jak gdyby to było jedno i to samo miejsce. Za „Starożytną Polską" powtórzyła pacierz ten „Encyklopedja" Orgielbranda, a za tą „Słownik Geograficzny", wydawany w Warszawie. [2]) Oprócz tego, rozgorzał jakimś szczególnym patrjotyzmem dla Dźwinogrodu podlwowskiego ruski literat ks. Bazyli Ilnicki, i w pracowitem zestawieniu wypisów z różnych kronik, często przemocą naciąganem, wszystko cokolwiek znalazł, stosuje do tego Dźwinogrodu.

Praca ks. Ilnickiego pojawiła się w r. 1860, a w r. 1862 umieścił śp. August Bielowski jej ocenę w czasopiśmie Bibljoteki Ossolińskich. Nie bardzo wchodząc w meritum rzeczy, Bielowski wytyka tylko, że nie można różnych odpisów jednej i tej samej kroniki, uważać za osobne źródła historyczne. Uwaga ta co do rękopisów: Ławrentjewskiego i Hipackiego, wydaje mi się niesłuszną, z wyjątkiem pierwszej ich części, obejmującej kopię pierwotnego tekstu Nestora. Bardzo trafnym jest natomiast zarzut, że ks. Ilnicki równie jak inni pisarze ruscy, niewłaściwie lekceważy Długosza, jako źródło do historji ruskiej. Prawda, że Długosz gdzie rozmyślnie i tendencyjnie nie fałszuje historji na korzyść kurji rzymskiej, tam bywa w wysokim stopniu niedbałym i niedokładnym [3]). Miał on atoli w ręku roczniki ruskie, których dziś nie znamy, i ustępy z nich umieścił w swojej historji w dosłownem tłumaczeniu. Poznać je można łatwo po odrębnym stylu a zwłaszcza po tem, że zdania zaczynają się często od spójnika „i". To też nawet Karamzin nie wahał się użyć Długosza, chociaż nie zawsze go cytuje.

Głównym zarzutem, jaki można zrobić ks. Ilnickiemu, jest atoli to, że nie widzi on nic, oprócz Dźwinogrodu podlwowskiego, podczas gdy nazwa ta powtarza się bardzo często na Rusi i w starych kronikach ruskich na różnych punktach między Sanem a Dnieprem. Co się zaś tyczy Dźwinogrodu, jako stolicy odrębnego księstwa, był nim niewątpliwie Dźwinogród podolski, leżący nad Dniestrem w dzisiejszym powiecie borszczowskim. Wynika to nietylko z dat późniejszych, tj. odnoszących się do czasów panowania Litwy i Polski nad Podolem, ale także ze skąpych wskazówek topograficznych, jakie znajdujemy w kronikach ruskich.

Przypatrzmy się najpierw tym dwom Dźwinogrodom, o które tu głównie chodzi.

Z okien wysoko położonego dworu w Wodnikach, odsłania się ku północy, o pięknym letnim poranku, widok prawdziwie czarujący na nizinę. U pasma Gołych gór, legło tu zielone błonie, którego środkiem płynie maleńki strumyk, zwany potokiem Wodnickim. Na prawym jego brzegu, już na otwartej nizinie, leży wieś Dźwinogród, na której północnym końcu z potokiem Wodnickim łączy się od południowego wschodu potok Kocurowski, a od zachodu potok Horożanka, oddzielająca właściwy Dźwinogród od Żukowa, o którego istnieniu ks. Ilnicki zdaje się nic nie wiedzieć. Z połączenia trzech potoków, które wymieniłem, powstaje stumień Kabanówka, płynący w kierunku północno-wschodnim do małego stawku, zwanego Żukowskim. Strumień ten, który polując z chartami, na miernym koniu z największą łatwością przesadzić można, nazywa się u ks. Ilnickiego rzeką „Biłką", i ma swoje źródło w „Romanowie" — czemu mapa Kumersberga równie jak mapa jeneralnego sztabu, najkategoryczniej zaprzecza [4]). Kabanówka płynie dalej ku gościńcowi lwowsko-złoczowskiemu, u którego pod stacją pocztową Gaja łączy się z dość obfitym w wodę potokiem Maruńką. Za gościńcem dopiero od wsi Biłki szlacheckiej i królewskiej, struga ta nazywa się Biłką i w końcu wpada do Pełtwy.

Błonia okalające Dźwinogród, były dawniej trzęsawiskami; obecnie są osuszone i poprzeżynane rowami, któremi zmuszone są płynąć i owe trzy potoki składające się na Kabanówkę. Od wschodu wszakże dochodzi aż do samego Dźwinogrodu wyższy i suchy pas ziemi mający przeszło kilometr szerokości. U południowego końca wsi są ślady owego zamczyska Sieniawskich, tj. ślady czterech bastjonów i tyluż kurtyn sypanych z ziemi. Niewiadomo mi, czy wewnątrz tych fortyfikacyj, należących już do nowszej epoki, znajdowały się jakie budynki: możnaby o tem i o wielu innych szczegółach dotyczących Dźwinogrodu zasięgnąć wiadomości w archiwum hr. Potockich w Raju, do którego wszakże przystęp nie jest otwarty. Dźwinogród wraz z Żukowem liczy około 1800 dusz ludności, a przestrzeń wolna od bagnisk, którą zajmuje, nie jest dostateczną i nigdy nią nie była dla pomieszczenia rozległego grodu. Istniał tu atoli niewątpliwie gród mniejszy, jak to już sama nazwa wskazuje.

Dźwinogród podolski leży nad Dniestrem, przy ujściu rzeczki zwanej obecnie Dźwiniaczką u prawego jej brzegu. Dźwiniaczka bierze swój początek pod wzgórzem Mogiłki na północny zachód od Dźwinogrodu, powyżej wsi zwanej Dźwiniaczka. Oprócz tej wsi, leżą nad nią Babince małe czyli Babinczyki i Łatkowce, w lustracjach starostw i innych dokumentach zwane dawniej Lutkowcami, co nader jest ważnem dla naszego opowiadania. Dźwiniaczka płynie wązką, bagnistą dolinką, tu i owdzie porosła olchami, i miejscami jest dosyć głęboka. Długość jej od źródła do ujścia wynosi 10 klm. Na pochyłościach okalających tę dolinę, pielęgnowano niegdyś, aż do XIII wieku i napadów tatarskich, winną latorośl, która dostała się tutaj oczywiście nie z Niemiec, jak w okolicy Lwowa, ale prawdopodobnie z Wołoszczyzny, gdzie ją zaszczepili Rzymianie. Dziś jeszcze widzieć można tu i owdzie zdziczałe latorośle.

Dźwinogród ten liczy tylko około 500 dusz ludności. Od zachodu łączy się prawie z leżącą nad Dniestrem wsią Wołkowce; od wschodu ze Dźwiniaczką, leży także nad Dniestrem, wieś Trubczyn. Wszystkie miejsca, które tu wymieniłem, stanowiły razem od czasu przejścia tych stron pod panowanie polskie, niegrodowe staro-

[1]) W Karpatach, wyżłobienie poprzeczne do koryta rzeki, którego spodem płynie potok, nazywa się w języku ludowym **zwor**. (W. Pola prelekcje jeograficzne).

[2]) Podobne „wędrówki pomyłek" zdarzają się częściej u naszych pisarzy. I tak w Klimakterze IV. Kochowskiego podano mylnie, że Jan Potocki, wojewoda bracławski, umarł 1670 r. Powtórzył to Niesiecki; powtórzył Sienkiewicz w „Skarbcu;" powtórzyły Roczniki heraldyczne. Tymczasem Jan Potocki r. 1672 był w obozie pod Gołębiem, z r. 1673 istnieje korespondencja między nim a Sobieskim, a w r. 1674 dowodził wyprawą przeciw Kamieńcowi, którą wierszami opisał Makowiecki.

[3]) Jako przykład niech posłuży to, że Bolesław Wstydliwy rodzi się u Długosza dwa razy; że Włodymirko nazywa się czasem tak, a czasem „Wszewołodomir," że kniaź porwany przez Piotra Dunina jest wielkim księciem kijowskim i t. p.

[4]) Bałamuctwo takie z nazwami mało znaczących potoków, zdarza się dosyć często. Wszak sam Wincenty Pol między dopływami Dniestru wylicza Stawczankę, znaną mu z młodych lat, kiedy tak miłe chwile przepędzał w Mostkach. Stawczanka tymczasem wpada poniżej Pustomyt do Szczerki, ta zaś wpada poniżej Szczerca do Zubrki, a ta dopiero do Dniestru.

**Ponieważ p. starosta chciał, jak się zdaje, przeprowadzić swoich zwolenników, a przewidując, że większość obecnych będzie mu przeciwną w przeprowadzeniu tego zamiaru, oświadczył więc przed ukonstytuowaniem się komisji wyborczej, że nikogo, kto nie jest zapisany w I. grupie do głosowania, przez pełnomocnictwo głosować nie dopuści, i w sali wyborczej pozostać mu nie pozwala.** Pomimo protestu i wykazania legalnych pełnomocnictw i kart p. starosta Lachowski rozkazał z sali ustąpić pełnomocnikom. Poczem pozostało 10 panów po woli p. starosty.

Nie wchodząc w rdzeń prawa, podobne postępowanie i tłómaczenie ustawy wyborczej przez p. starostę Lachowskiego nie byłoby tak rażącem, gdyby norma ta dawniej zastosowaną była. Jednakowoż od zawiązania Rad powiatowych nie praktykowało się nigdy takie wykluczenie umocowanych a ten sam p. starosta przez przeciąg swego kilkuletniego u nas urzędowania, wielu z tych samych pełnomocników, których wykluczył teraz, dopuszczał do głosowania. Rozgoryczenie z tego powodu wielkie, a nawet jak słychać zaniesiono w ciągu wyboru telegraficzne zażalenie do Namiestnictwa oraz protest przeciw wyborom.

## Rada państwa.

**Wiedeń** d. 20. października. (*Tel. Dz. Pol.*) (Posiedzenie Izby poselskiej.) — **Przewodniczący** oznajmia, że zagajenie posiedzeń Delegacyj wspólnych odbędzie się d. 22. bm. z rana.

Do odczytanego protokołu z wczorajszego posiedzenia robi uwagę p. **Fiegl**, że jego wniosek, żądający, aby prezesa ministrów wezwać do porządku, nie został załatwiony przez przewodniczącego. Na to odpowiada p. **Smolka**, iż on ten wniosek odrzucił.

W dalszym toku rozprawy adresowej p. Edw. **Suess** omawia wzajemny stosunek do siebie dążeń autonomicznych a narodowych; występuje przeciw Riegerowi i Liechtensteinowi, wskazuje na Węgry, gdzie się odbywa łączenie wszelkich władz na pożytek całego kraju, gdy u nas dzieje się odwrotnie; wytyka większości, iż zniszczyła głosy większych posiadłości w Austrji Wyższej, że użyła swej przewagi, aby zmienić ustawy szkolne, że narzuciła ustawy, które w niektórych krajach nienawiść budzą.

Zasadą większości jest: przyznawać prawa krajom, a na państwo nakładać ciężary. Mowca chciałby się dowiedzieć, co Rząd myśli o autonomji (po świeżem oświadczeniu Riegera), odpiera zarzut, zrobiony lewicy, jakoby zaczepiała armję, gdyż w tej mierze spełnia ona tylko obowiązek, jeżeli wypowiada obawy; wreszcie oświadcza, że lewica spodziewa się od prezydenta ministrów jawnego oświadczenia, w któremby cofnął zarzut, wczoraj jej uczyniony.

P. **Klun** powiada, że monarchja podpisałaby wyrok śmierci na siebie samą, gdyby się chciała zorganizować na jednostronnej podstawie, musi ona w jednakowy sposób objąć wszystkie ludy. Ta forma Rządu jest w ogóle najlepszą, liczy się bowiem ze wszystkiemi czynnikami tworzącemi ustrój państwowy i bierze w rachubę wszystkie ich właściwości. Mowca wita z radością ustawę o dziedziczeniu gruntów włościańskich tudzież całe ustawodawstwo robotnicze i wyraża Rządowi uznanie.

P. **Schaup** uważa rozporządzenie językowe za największy błąd polityczny. Przyrzeczenia mowy tronowej z r. 1879 nie zostały — zdaniem mowcy — w większej części spełnione. Reformy na polu ustawodawstwa podatkowego, szkolnego i przemysłowego, przesiąknięte są duchem reakcyjnym i wszelkie usiłowania lewicy, by tchnąć w nie idee postępowe, spełzły na niczem, wszelkie starania na polu ustawodawstwa społecznego na nic się nie przydały, większość powoduje się bowiem względami politycznemi. Tylko mniejszość Izby reprezentuje prawdziwą Austrję.

**Prezydent ministrów** odczytuje list ministra wojny, w którym tenże oświadcza, że nie wydał żadnego poufnego okólnika celem zapobieżenia waśni narodowościowej w armji, a nie byłby z pewnością zaniechał stłumić już w zarodku podobne usiłowania; dotychczas nie było jednak do tego żadnej przyczyny (oklaski); armja przejęta jest bowiem dotychczas starodawnem poczuciem i duchem patrjotycznym (długo trwałe oklaski i brawa).

P. **Dzieduszycki** powiada między innemi, że niepokoje i rozruchy narodowościowe nie są bynajmniej dziełem Słowian, którzy nie mogą przecież mieć w tem żadnego interesu, by podburzać przeciwko sobie opinję publiczną. Nikt nie występuje przeciw używaniu języka niemieckiego w urzędzie, armji i dyplomacji; Austrja nie jest jednak ciałem mechanicznem, ale całością organiczną, złożoną z rozmaitych ludów i musi się liczyć z tą okolicznością. Niestety, Polacy nie są jeszcze dostatecznie uwzględnieni, w całem Ministerstwie jest zaledwie trzech Polaków radcami dworu. Mowca przypomina historję Rzeczypospolitej polskiej, która także była wielojęzyczną, a kiedy się jedna część wyniosła nad drugą, Polska upadła. W Austrji znalazł „ścigany jeleń“ schronienie — tutaj mogą Polacy pielęgnować swój język i swoje właściwości i dla tego kochają Austrję. (Oklaski). Austrja nie może spełnić swej misji kulturnej, jeśli rządzoną jest przez jedno stronnictwo, jedną narodowość. Mowca napomina lewicę, by nie narzucała innym ludom kultury niemieckiej, ale by dozwoliła wszystkim narodowościom rozwijać się według swych właściwości. Dalej polemizuje z Suessem i Carnerim, broniąc Galicję w sprawie regulacji rzek.

P. **Swoboda** nie znajduje sensu w ustępie w adresie większości, w którym mowa o lojalności i wierności państwowej. Przez dalszy rozwój autonomji państwo zostanie zburzonem. Mowca powiada między innemi, że tylko największy patrjotyzm spowodował centralistów do pojawienia się w Izbie. „Cóż jednak pozostaje nam tutaj do czynienia, kiedy mowa tronowa zapowiada dalsze kroczenie po tej samej drodze. Co do mojej osoby, powiedziałbym Radzie państwa najchętniej „Valet“. Austrja jest znowu owem państwem policyjnem.“ Mowca krytykuje dotychczasową akcję Rządu i omawia prześladowanie Niemców w Czechach począwszy od XIII. wieku aż do mowy Gregra na górze lipawskiej i odpiera z całem oburzeniem zarzut, że Niemcy wzniecają waśń narodowościową w armji. Apel do tronu byłby tu na miejscu, „ale dla nas Niemców — powiada mowca—korona jest niedostępną.“ Mowca kończy słowami: „Proklamujcie federalizm, ustalajcie nawat chaos, zobaczymy jak to będzie wyglądać.

P. **Heinrich** powiada, że punkt ciężkości jego stronnictwa leży w usiłowaniu doprowadzenia do porozumienia obu narodowości i dlatego nazwałby je najchętniej stronnictwem patrjotów czeskich i niemieckich. Ugruntowanie cesarstwa niemieckiego zmieniło zupełnie stan wewnętrznej polityki, lewica nie chce się jednak z tem liczyć i chce zerwaną nić dawnej polityki w tem samem nawiązać miejscu. Zwracając się przeciw Knotz'owi oświadcza mowca, że namiestnik jest sprawiedliwym dla obu narodowości i że w Czechach już od wielu lat nie było namiestnika, którypy postępował z taką objektywnością, nie jest on bowiem namiestnikiem jednego stronnictwa, ale urzędnikiem austrjackim. Prowokacyjne postępowanie niemieckiego *Schulvereinu* wywołało odwet. Rozterki między Czechami a Niemcami panowały także dawniej, ale nie szukano ich i nie fruktyfikowano. Mowca stara się na podstawie ostatnich wyborów wykazać, że mimo szalonego teroryzmu zwolenniey niemieckich narodowców są dość nieliczni. Omawiając charakter Czechów oświadcza mowca, że są oni żywiołem cywilizacyjnym pierwszego stopnia. Golgota narodu czeskiego byłaby zarazem Golgotą Austrii (oklaski na prawicy; zaprzeczenia na lewicy). Zbawienie Austrji leży w równouprawnieniu wszystkich narodowości! (Długotrwałe oklaski na prawicy; zaprzeczenia na lewicy.)

P. **Doblhammer** stawia wniosek zamknięcia dyskusji. Wniosek ten przyjęto.

Mowcami jeneralnymi wybrani ks. Jerzy **Czartoryski** i **Pleuer**.

P. **Neumayer** i towarzysze stawiają wniosek wprowadzenia nowej soli bydlęcej.

Koniec posiedzenia o godzinie 5¼.

* * *

Na początku posiedzenia odpowiedział minister rolnictwa na interpelację p. **Angerera** w sprawie możliwego ograniczenia wyrębu drzewa w lasach państwowych. Minister oświadczył, że stan lasów jest dobry, i że się mniej wycina, aniżeli preliminuje. Zresztą nakazuje Rząd władzom szanowanie stanu lasów, jednakowoż w razie potrzeby użyje także środków prawodawczych, czego dowodem ustawa, przedłożona Sejmowi karynteckiemu.

## Wydalanie z Prus.

Wydalania z każdym dniem okropniejsze wywołują, jak pisze *Gazeta Toruńska*, skutki. Setki ludzi błąkają się już teraz od urzędu do urzędu, od jednego do drugiego miejsca lub osoby, szukając rady w rozpaczliwem swem położeniu. Każdy z biednych wygnańców radby jak najprędzej usunąć się z pod rządowego nacisku w Prusach, który mu pobytu wzbrania, grożąc przymusowem wydaleniem. Rady przecież skutecznej nikt dać nie może, dopóki po stronie rosyjskiej to samo nieugięte żądanie, które już kilkakrotnie wyłuszczyliśmy. Pogróżka przymusowego wytransportowania dawno już utraciła to, czego się nieszczęśliwi wygnańcy obawiali. Dzisiaj każdy z nich uważałby wyprowadzenie go za granicę za dobrodziejstwo w obec zbliżającego się coraz szybszym krokiem widma głodu, zimna, poniewierki bez dachu i ostatecznej nędzy. **Ale pokazuje się niestety, że Rząd nawet tej pogróżki swojej spełnić nie może, bo granica po stronie rosyjskiej i dla jego transportów zamknięta. Aby zadość uczynić wymaganiom, słusznym w tym razie, władz rosyjskich, do tego potrzeba długie go czasu, który się liczy nie na dni lub tygodnie, ale na długie miesiące. Jedynym przeto środkiem zaradczym, którego się Rząd pruski ostatecznie będzie musiał chwycić, czy chce lub nie chce, jest albo cofnięcie całego rozporządzenia, albo dłuższa znacznie prolongacja terminu, przynajmniej do końca kwietnia przyszłego roku. Ostrzegamy wcześnie, zanim zima i głód namnożą złego, które zdrowiu i bezpieczeństwu publicznemu okropnie dać się będzie musiało w znaki.**

Z Kongresówki władze rosyjskie wciąż wydalaja pruskich poddanych. Świeżo wydalony został ztamtąd woźnica Franciszek **Szubert**, rodem z Poznania. Miał on najlegalniejszy paszport stąd mu wydany, a nadto otrzymał wid (pozwolenie) od władz policyjnych warszawskich na pobyt roczny w Warszawie. W ciągu tego czasu został mimo to wydalony. Żona jego Wiktorja Anna z Włodarczyków rozkazu opuszczenia Warszawy nie otrzymała.

## Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Nota zbiorowa wręczona przez dyplomatycznych ajentów Rządowi bułgarskiemu brzmi następująco: Mocarstwa dowiadują się, że sułtan w mądrości swej nie zaniecha wszelkich z zwierzchniczemi swemi prawami pogodzić się dających usiłowań, nie uciekając się do użycia siły. Mocarstwa przyjmując przychylnie żądanie sułtana, aby ustały niepokoje, które jedną z prowincyj utrzymują w wzburzeniu i pokój i pomyślność znowu powróciły; potępiają wszelkie naruszenie istniejących traktatów i czynią odpowiedzialnymi tych, którzy po obu stronach Bałkanu władzę mają w rękach, za wszelkie wywoływanie aktów, dążących do wzniecenia agitacyj w okolicach sąsiednich. Ponieważ jest jednomyślną wolą mocarstw utrzymać pokój, wzywają dowódców sił zbrojnych bułgarskich, aby unikali koncentracji wojsk na granicy rumelijskiej i zaprzestali zbrojenia się. Mocarstwa zwracają uwagę ludu bułgarskiego na jego odpowiedzialność i przestrzegają przed nierozmyślnemi krokami, których skutki odbiłyby się na nim bez nadziei jakiegokolwiek zewnętrznego poparcia.

Do *Polit. Corr.* donoszą z bułgarskiego źródła z Filipopolu 12. bm.: Wielkie wrażenie wywarły tu gwałtowne wycieczki organu twórców rewolucji rumelskiej *Samosasticza* przeciw dyplomacji i dziennikarstwu rosyjskiemu, a mianowicie pp. Katkowowi i Aksakowowi, również księciu Cantacuzeno i p. Kojandrowi. Dziennik z tymi wycieczkami rozrywała sobie publiczność — w ciągu godziny 10.000 egzemplarzy się rozeszło. Twórcy rewolucji nie zadają sobie już trudu zakrywania planów, według których postępują. Twierdzą oni teraz, że działali w tajemnicy, że ani książę Aleksander, ani dyplomacja nie była świadomą przygotowań.

Twierdzenia o braku dyscypliny wojskowej nie są uzasadnionemi skutkiem wystąpienia oficerów rosyjskich. Wielu oficerów bułgarskich przebyło wyższe zakłady wojskowe za granicą, a lubo młodzi, mają już kilka lat służby w wojnie serbsko-tureckiej, a poźniej w słynnym legjonie i odznaczyli się walecznością przy przejściu Szypki. Kierownik Ministerstwa wojny, kapitan Nikiforow, odbył studja w Akademji artylerji w Petersburgu.

W Belgradzie utrzymują, że Rząd tamtejszy upaść musi i że ster rządów obejmie była radykalno-narodowa opozycja, jeźliby Rząd postanowił zawieść akcję wojenną.

Rezultat rokowań trzech mocarstw w sprawie rozwiązania zajść na Wschodzie, ma być zdaniem berlińskich sfer politycznych następujący: 1. W Wiedniu zebrać się ma konferencja europejska. 2. Wschodnia Rumelja ma być za pomocą unji personalnej połączona z Bułgarją. 3. Wschodnio-rumelijska organizacja państwowa ma być poddaną odpowiedniej rewizji. 4. Granica serbska ma być od wschodu na koszt Bułgarji zrektyfikowaną. 5. Ks. Aleksander ma abdykować. Jedynie Anglja ma przeciw temu programowi trzech mocarstw podnosić pewne zarzuty. Rosja oddała Austrji kierującą rolę w tej sprawie.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 21 października.*

**Wiadomości z dworu.** Cesarz udaje się do Buda-Pesztu i weźmie udział w uroczystem zamknięciu wystawy.

Książę **Jerzy** pruski przybył pod nazwiskiem hr. Teklenburg z Pesztu do Wiednia.

**Wiadomości osobiste.** Namiestnik **Zaleski** przejechał przedwczoraj przez Kraków, wracając z Wiednia. P. namiestnik wstąpił do Witkowic, do państwa Józefów Michałowskich, a następnie do Krasiczyna, zkąd dziś rano przybył do Lwowa. — Prezydent Izby deputowanych dr. Franciszek **Smolka**, hr. **Krasicki** i profeso[...] Stanisław **Tarnowski** byli na posłuch[...] u cesarza w poniedziałek d. 19. październik[...] Ks. biskup krak. **Dunajewski** wyjechał [...] raj rano do Krzeszowic. — Pani Władysła[...] **Mickiewiczowa**, synowa wielkiego po[...] przejeździe z Królestwa do Paryża, bawi w [...] kowie. — Jenerał-adjutant Fryderyk br. M[...] obchodzić będzie d. 31. bm. 50-letni [...] wojskowej służby. — Generalny intend[...] **Hoffman**, zachorował niebezpiecznie.

**Nekrologja.** Wincenty **Ottawa**, b. [...] wojsk austrjackich, następnie członek o[...] roku 1863, później członek straży akcyzo[...] skiej, w której od prostego strażnika po[...] tach dosłużył się stopnia poborcy ak[...] zmarł dnia 20. bm. nagle w skutek uda[...] wego, pełniąc na rogatce grodeckiej fu[...] spekcyjną. Dożył 56 lat wieku. — Józef [...] nauczyciel gimnazjum, zmarł w Jaśle w 36 roku życia. — Marja z Szetkiewiczów **Sienkiewiczowa**, żona Henryka Sienkiewicza, dnia 19. bm. zakończyła życie w Falkenstein pod Frankfurtem. Śp. Marja, córka Kazimierza Szetkiewicza i Wandy z Minejków, urodziła się d. 20. września 1854 r. we wsi Hanuszczykach w Trockiem, od dawna należącej do rodziny Szetkiewiczów, a obecnie skutkiem ukazu z d. 10. grudnia znajdującej się w rękach rosyjskich. W dzieciństwie dotkniętą została wraz z całą rodziną ciężkim ciosem. Ojciec, który był w latach 1861—1863 komisarzem dla spraw włościańskich, aresztowany w r. 1863 wywieziony został do Ufy, zkąd przenoszono go do Belebejn, Rjazania, wreszcie do Pskowa. Zimę 1866/7 przepędziła dwunastoletnią dziewczynkę w Rjazaniu, dokąd zjechała z matką i siostrą dla wspólnego pobytu z wygnanym ojcem. W r. 1868 dopiero zgromadziła się rozbita rodzina w Warszawie, gdy ojciec otrzymał pozwolenie powrotu do kraju. **Z przyszłym swym mężem poznała się pani Sienkiewiczowa za granicą, w czasie chwilowego pobytu rodziców w Wenecji; w sierpniu 1881 r. odbył się ślub. Wkrótce potem objął Sienkiewicz obowiązki redaktora *Słowa*. Pani Sienkiewiczowa często pisywała w *Słowie* rzeczy literacko-krytyczne, które nieraz zwracały na się uwagę znamionami prawdziwego talentu; zawsze w ukryciu, tak że prócz męża i najbliższych mu osób w redakcji nikt nie wiedział o literackiej pracy młodej kobiety. Przez czas dłuższy zajmowała się nawet wyłącznie redagowaniem dodatku literackiego, który redakcja *Słowa* zniewolona była zwinąć po jej wyjeździe z Warszawy. W Krakowie cios, który dotknął autora „Potopu,“ okrył żałobą dom profesora Janczewskiego, ożenionego z siostrą pani Sienkiewiczowej.**

**Kalendarz.** Czwartek (22.): Korduli p., Salomei — Przebysławy. Wschód słońca o godz. 6. min. 35, zachód o godz. 4. min. 51.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, i na ptactwo wodne i błotne.

**Na rzecz wygnańców polskich z Prus** otrzymano od p. P. S. 1 złr. wa.

**Egzamin uczniów szkoły Towarzystwa ogrodniczego** odbędzie się w niedzielę d. 25. bm. o godz. 4. po południu w zakładzie Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Piekarskiej l. 24.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 22. października o godzinie 6tej wieczór.

**Mianowania.** Dr. Napoleon Cybulski, były asystent prof. Tarchanowa w Petersburgu, zamianowany został zwyczajnym profesorem fizjologji na Uniwersytecie Jagiellońskim i w bież. jeszcze tygodniu ma rozpocząć wykłady.

**Kapłani-wygnańcy.** Kapłani polscy, o udział w wypadkach r. 1863 podejrzani, którzy, odbywszy przeróżne kary i więzienia, skazani byli pierwotnie na wygnanie do gubernij sybirskich, a ostatecznie otrzymali pozwolenie zamieszkania w Rosji właściwej, lub Liwlandji i Kurlandji, gdzie po kilka lub kilkanaście lat pracowali, otrzymali obecnie dekretem carskim rozkaz opuszczenia tego tymczasowego przytułku i rzucenia się ponownie do kija żebraczego. Tym sposobem 39 kapłanów skazanych zostało na nowe wygnanie. Z tych ks. Pieślak, z żmudzkiej dyec., otrzymawszy paszport emigracyjny, wybrał się do Galicji i objął posadę [...]

[...] samoistnych rękodzielników [...] kewie rozwiązanego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy samoistnych rękodzielników i przemysłowców proszeni są na zebranie w dniu 25go paździ[...] tj. w niedzielę, do sali „Inspektoratu straży [...]cyjnej“ w gmachu ck. Dyrekcji policji na I [...]trze o godz. 2. po południu. Na porządku [dzie]nnym: Omawianie sprawy byłego Towarzystwa.

**Posada wakująca.** W Zakładzie drohowyzkim jest do obsadzenia posada dyrektora, w miejsce pana Juljusza **Starkla**, który zrezygnował. Podania należy wnosić do dnia 15go listopada b. roku w biurze centralnem Zarządu fundacji Skarbkowskiej.

**Kurs specjalny dla kobiet**, rozpocznie się temi dniami we Lwowie, dzięki prywatnej inicjatywie. Udzielane będą przez nauczycieli fachowych najniezbędniejsze przedmioty, jak buchalterja, rachunki, geografja handlowa i prawo handlowe.

**Bezwyznaniowym** ogłosił się jeden z uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie. W dziejach szkół tamtejszych ma to być pierwszym wypadkiem.

**Kradzież w kościele katedralnym.** Wczoraj o godzinie w pół do 5. po południu wszedł do kościoła katedralnego znany złodziej Wilhelm Olesiewicz, a widząc, że służba kościelna zajętą jest robieniem porządku, wylazł na ołtarz i zdjął z niego cztery wota srebrne. Kościelny, który widział tę manipulację, sądził z razu, że to jest ktoś ze służby i dopiero gdy złodziej zlazł z ołtarza i chciał się szybko oddalić z kościoła, powziął podejrzenie i chciał go pochwycić. Olesiewicz jednak potrafił umknąć z kościoła. Lecz kościelny ścigał go dalej i wreszcie udało mu się przy pomocy przechodzących schwytać sprawcę kradzieży na wałach Hetmańskich.

**Podkopanie się.** Dzisiejszej nocy nie wyśledzeni dotychczas sprawcy podkopali się od strony podwórza do składu sukien Ozjasza Awerbacha, przy ulicy Janowskiej l. 4. Okno opatrzone żelaznemi okiennicami zostało nienaruszone. Złodzieje zabrali różne suknie w wartości około 200 złr.

**Szulernia.** Pan A. H. siedząc wieczorem w restauracji jednego z hotelów tutejszych, zaznajomił się z dwoma panami, wcale elegancko ubranymi, którzy w ciągu rozmowy zaprosili go do siebie na karty. Pan H. będąc w dobrym humorze zgodził się na propozycję swych nowych znajomych i udał się na ulicę Rejtana l. 5 (I piętro), gdzie przygotowany stolik oczekiwał już przybyszów. — Gra szła ochoczo, jednak dla pana H. bardzo nieszczęśliwie. Uważał to za przypadek, wkrótce jednak poznał — niestety za późno — że ma do czynienia z fachowymi szulerami, którzy chwyciwszy go w swe szpony ograli go do „ostatniego grosza“. Pan H. zawiadomił o całej sprawie Dyrekcję policji, która przed kilku dniami wykryła już podobną szulernię.

**Statystyka pocztowa.** We wrześniu br. podano we Lwowie 247.542 listów prywatnych niepoleconych (między temi 6723 do adresatów w miejscu); 59.356 kart korespondencyjnych; 9145 posyłek pod opaską; 8256 posyłek z próbkami; 74.527 egzpl. gazet; 79.723 listów urzędowych; 34.156 listów poleconych; 10.693 przekazów na kwotę 326.593 zł. 20 ct.; 72.456 posyłek wartościowych (między temi 7245 za pobraniem w kwocie 86.524 zł. 70 ct. Ogółem 595.854 posyłek, zatem o 3099 więcej jak we wrześniu 1884.

Nadeszło zaś do Lwowa: 142.524 listów prywatnych niepoleconych; 59.456 kart korespondencyjnych; 8926 posyłek pod opaską; 6824 posyłek z próbkami; 31.922 egzpl. gazet; 35.362 listów urzędowych; 36.958 listów poleconych; 19.715 przekazów na kwotę 343.877 zł. 32 ct.; 36.656 posyłek wartościowych (między temi 4925 za pobraniem w kwocie 95.216 zł. 40 ct.). Ogółem 378.343 przesyłek, zatem o 2500 więcej jak we wrześniu 1884 roku.

**Z kolei żelaznej.** Wskutek wykolejenia się w Kłaju wagonu pociągu ciężarowego, jadącego ze Lwowa do Krakowa przed pociągiem pospiesz-

---

stwo dźwinogrodzkie, które zaliczano do powiatu czerwonogrodzkiego, województwa podolskiego. Sam Dźwinogród był miasteczkiem i na nowszych nawet mapach znaczony jest jako miasteczko. Starostowie widocznie nie dbali o jego wzrost, tamowany blizkiem sąsiedztwem wielkiej ilości innych mieścin, jak np.: Uście Biskupie, Mielnica, Krzywcze, Korolówka, Kudryńce, Okopy, Żwaniec. W dawnych czasach atoli, kiedy książęta ruscy władali Podolem i Poniżem po obu stronach Dniestru aż do Czarnego morza, kiedy książę halicki według słów poety *„podper hory uhorskiji żeliznymy połki, zastupy korolewy put, zatwory Dunajewy worota“* — Dźwinogród leżał na znacznym i ożywionym trakcie handlowym i mógł rozwinać się znacznie, mając miejsce po temu.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

15)

## Kaśka-karjatyda.

Przez

*Gabrjelę Zapolską.*

(Ciąg dalszy.)

Z przeciwnego kąta podniósł się ktoś szybko i przysunął do Kaśki. Przy świetle latarni o kilka kroków płonącej, dziewczyna poznała Jana. Gorący rumieniec oblał jej policzki. Co sobie pomyśli o niej, widząc ją stojącą wieczorem przed bramą? Jakież świadectwo daje sama o sobie, próżnując zaraz pierwszego wieczoru po objęciu nowego obowiązku? I czuje w tej chwili głęboki żal do pani narażającej ją na utratę dobrej opinji w oczach Jana. Jan pomyśli sobie, że to „latawiec“ i będzie miał słuszność zupełną. Tłumaczyć się, uniewinniać nie może — zdradziłaby zaufanie pani i naraziłaby ją na przykrość wielką. Musi więc milczeć i znosić dwuznaczny uśmieszek, z jakim Jan zbliża się do niej.

— Panna Kasia tak w samotnika?... A może czeka na — „do pary?“ — zapytuje, poprawiając z pewną kokieterją swą wytartą kurtkę. Zdjął już fartuch, a w świetle latarni połyskuje jego twarz wymyta i czupryna wypomadowana. Nie lubi czapki, woli sobie przewietrzać czaszkę w tym chłodzie wieczornym. Powiada, że mu myśli wyparują, a jutro rano będzie miał głowę „frei.“ „Głowa nie od parady“ — dodaje stukając palcem w czoło. — Siedzi sobie przed bramą „w samotnika“ przynajmniej dziś — mówi znacząco z uśmiechem mężczyzny, mającego szczęście do kobiet. Chce, aby Kaśka miała go za pogromcę serc niewieścich i pragnie podbić ją moralnie. Ona usuwa się bardzo przybita tem niefortunnem spotkaniem, czując fałszywą pozycję, jaką zajmuje względem tego chłopca.

— A panna Kasia zakochana? — zapytuje nagle Jan, wysuwając naprzód nogę w sposób dość rezolutny.

Kaśka wybuchła mimowoli głośnym śmiechem.

— Ja? A to po jaką biedę?

I śmieje się ciągle pomimo zmartwienia. Ona zakochana! W kim? Musiałaby poznać przedtem dobrze takiego człowieka, zanim wlazłby jej w głowę. Zresztą nie miała czasu, od dziecka bowiem pracowała ciężko, a po śmierci matki doglądała dwóch małych siostrzyczek. Na „kochanie“ trzeba dużo wolnego czasu, choćby wolnej niedzieli, a w pracy nie myśli się o głupstwach.

Jan nie wierzy i dziwnie kręci głową. Jakto? Więc ta duża dziewczyna nie miała jeszcze kochanka? Nie miała kaprala w szafirowej kurtce? Ani hułana? To być nie może! W kole, w jakiem się obracał, podobny wypadek byłby niemożliwy. Jeśli Kasia istotnie dobrze się prowadzi, to rzecz nadzwyczajna. Kiedyś na placu Gołuchowskich w płóciennej budzie pokazywano dziwo natury — cielę o trzech nogach. I ta dziewczyna zasługuje, — według pojęć Jana — aby ją wsadzić w płócienną budę i pokazywać za pieniądze.

— Ha! Może... kto wie! — Jednak niewiara przemaga i Jan z ironicznym uśmiechem rezykuje bardzo dowcipną alegorję, którą zasłyszał w bardzo dystyngowanej bawarji i przyswoił sobie do odpowiedniego użytku.

— Wie panna Kasia co, okręt z głupiemi zatopił się! a gadają, co nikt się nie uratował...

I dumny z konceptu, patrzy prosto w twarz dziewczyny, śledząc, jakie zrobił wrażenie.

Kaśka pozostaje nieczułą na aluzję z tej prostej przyczyny. że nie może jej zrozumieć. Okręt z głupiemi zatonął? Cóż to znaczy? Ona nie wie nawet, co to jest „okręt“.

Czuje jednak instynktowo, że Jan jej nie wierzy i ta niewiara dotyka ją boleśnie. Kaśka jako porządna dziewczyna dba o cześć swoją; przytem dobra opinja Jana obchodzi ją nad wszelki wyraz. Poznała go dziś dopiero, ale pragnęłaby, aby patrzył na nią nie jak na latawca lub pierwszą lepszą dziewczynę.

— Może pan Jan pokpiwać — tłumaczy wolno, patrząc na wierzchołki drzew, wystające z poza muru klasztornego. Może pan dworować, ale co prawda, to prawda. Nie myślałam o głupstwach, bo czasu nie było, a potem...

Tu urwała nie chcąc wydać się przed Janem z swojem marzeniem. Pragnęła z czasem wyjść za mąż, uczciwie, po Bożemu, za porządnego rzemieślnika. Czysta widna izba, wypoczynek niedzielny, łagodny mąż, nazwa mężatki, a przytem ta błoga pewność posiadania własnego kącika — oto był cel marzeń Kaśki. Nie chciała wszakże, aby Jan wiedział o tem i dla tego zamilkła nagle, nie kończąc zdania rozpoczętego. On wszakże domyślił się jej dążeń tajemnych, bo przechylając głowę i mrucząc figlarnie oczy zapytał.

— Aha! To panna Kaśka chce się wydać? Oj! joj!... co to za rarytas iść za mąż! To nie warto...

Kaśka podniosła głowę i spojrzała w twarz szydzącego z niej Jana.

— Dla czego nie warto? Przeciek lepiej być na swojem, jak całe życie dla drugich harować — dodaje z ożywieniem.

Jan machnął ręką.

— Abo to na męża harować nie trzeba. Chłop zawsze chce, aby baba na niego robiła. Taka już u niego kundycja. A jeszcze jak bez kościół panna Kaśka go przewiedzie, to już po wszystkiemu. Weźmie pannę za łeb i panna ani pisnie.

Kaśka spojrzała w oczy Jana, a oczy te migotały jakoś dziwnie w żółtem świetle latarni.

— Ha! Wszyćkie tak robią. Tyle wydanych chodzi po świecie — rzekła z rezygnacją.

— Dla tego, że jedna durna, to i reszta ma zdurnieć — wybuchnął Jan z rodzajem dziwnego gniewu. — Na co wiązać się na przepadłe, czy nie lepiej na wiarę? można się puścić kiedy człowiek chce, a nie tak przez całe życie się kłócić.

Kaśka odsunęła się zwolna.

— Pan Jan przekpiwa? A gdzież która porządna dziewczyna siedzi na wiarę?

Jan spojrzał na nią z wyrazem niewysłowionej pogardy. Wydała mu się w tej chwili śmieszną i głupią. On był tak dumny ze swych quasi postępowych idei, pochwytanych w szynkowniach lub podsłuchanych z rozmów studentów, którym dawniej posługiwał, że roztaczał szeroko te nadzwyczajne przekonania, druzgocąc każdego, kto się im sprzeciwiał. Dla tego nie uznał za stósowne kończyć rozpoczętą rozmowę. Pomylił się widocznie - to nie była dla niego dziewczyna. Chce się wydać za mąż i udaje świętoszkę. On tam żenić się z nią nie będzie!

I z nadzwyczajnem lekceważeniem począł gwizdać popularną piosenkę: „Kochały się dwie Marysie...“ dając do poznania, że cała rozmowa może być uważana jako przerwana.

Kaśka stała chwilkę, czując się dziwnie uniesioną i zawstydzoną. Dlaczego przestał z nią nagle rozmawiać i spoglądając, wykrzywił tak dziwnie usta? Przecież nie powiedziała nic złego, coby go mogło obrazić. Owszem, starała się mówić ładnie i dobierała wyrazów, aby się nie wydać prostą, ordynarną dziewczyną. Dziesiąta godzina wybiła na ratuszowym zegarze. Jęcząc, przeleciały niskie, donośne tony i spadły na dachy sennych domów. Coraz mniej przechodniów snuło się po chodnikach, ale za to wiele dorożek pędziło z hałasem w stronę kolei. Co chwila na zakręcie ulicy pojawiały się jasne punkta, jak oczy olbrzymiego zwierza i zdawały się mrugać, stając się większem lub mniejszem, stosownie do ruchu dorożki. Kaśka śledziła te światełka, sądząc, że którekolwiek zatrzyma się przed bramą, że z powozu wysiądzie jej pani i wejdą razem na górę. Byłoby to dla niej wielką ulgą, bo pragnęła uniknąć zapytań pana, na które inaczej jak kłamiąc — odpowiedzieć nie mogła. Dorożki jednak przelatywały i ginęły w ciemności, goniąc się wzajemnie.

Za chwilę zajęczało znów w powietrzu. To wiecznie niezgodny zegar Paulińskiego kościoła zdawał się spóźnionem echem powtarzać przed chwilą z ratusza obwieszczoną godzinę. Jan przestał gwizdać i poruszył się wreszcie. Nadeszła pora zamknięcia bramy, a Jan lubił przestrzegać tej chwili z dziwną dokładnością. Widząc wszakże nieruchomo stojącą Kaśkę, uznał za stosowne, zainterpelować ją, dokąd tak stać zamierza.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

nym, ten ostatni przybył do Krakowa później o półtory godziny. Pospieszny jednak pociąg z Krakowa do Wiednia odszedł w zwykłym czasie, bez połączenia się z lwowskim pociągiem.

**Zbłąkane dziecię**, dziewczynkę około 4 lat liczącą, ubraną w popielaty płaszczyk, w trzewiczki i chustkę koloru niebieskiego na głowie, napotkała wczoraj po południu pani Zofja Stelzer. Dziewczynkę, której Malwina na imię, spotkała ta pani naprzeciw koszar Ferdynanda. Rodzice mogą sobie dziecko odebrać u tej pani przy ulicy Grodeckiej l. 69.

**Aresztowania.** Policja wyśledziła i przyaresztowała tu wczoraj Leona Altmana, izraelitę ze starego Konstantynowa, w skutek doniesienia Josla Altmana, stryja jego, iż tenże, skradłszy mu 1000 rubli w gotówce i kosztownościach, wartości 300 rubli, uciekł ztamtąd 3. b. m. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze 675 rubli, 30 zł. banknotami austrjackiemi i skradzione kosztowności. Skonstatowano zarazem, że ojciec jego narzeczonej, izraelita ze Starego Konstantynowa, przybywszy tu za nim, i mieszkając z nim razem w jednym hotelu, skradł mu z pod poduszki 600 rubli, ale schwytany przez Leona Altmana na dworcu kolejowym, w chwili odjazdu, zwrócił mu te sumę, za co, w drodze ugody, otrzymał 100 rubli za milczenie o jego winie. Przyaresztowanego Leona Altmana oddano do Sądu karnego. — Przyaresztowano tu także znanego złodzieja Zenona Płonkę, który zwykł przy kupowaniu kosztowności w sklepach jubilerskich pokazywane mu przedmioty chować w rękawy; z takiej to manipulacji pochodzi prawdopodobnie znaleziony przy Płonce złoty nowy łańcuszek z wisiorkiem z dużego ametystu i z sprężynkowem kółkiem wartości około 40 zł. Znaleziono przy nim także 31 zł. w gotówce, nową czarną elegancką parasolkę, blankiety losów węgierskiego Czerwonego Krzyża, pełnomocnictwo w Amsterdamie wystawione i adres Marji Rademacher w Mysłowicach, zkąd Płonka wczoraj miał powrócić.

**W Krakowie**, w skutek doniesienia tamtejszego urzędu pocztowego, przyaresztowano dnia 18. bm., Stefana Sesisowa, liczącego 31 lat, rodem ze Lwowa, asystenta pocztowego i Tytusa Łukawieckiego, liczącego również 31 lat, rodem z Radnik, ekspedytora pocztowego, który wspólnie, przywłaszczając sobie od kilku miesięcy odbierane w urzędzie pocztowym kwoty z przekazów czekowych, pocztowych kasy oszczędności, sprzeniewierzyli — jak wykazało dotychczasowe śledztwo — kwotę 549 złr., a mianowicie: Senison 100 złr., a Łukawiecki 449 złr., nadaną dnia 1. bm., przez krakowskiego kupca Fritza, dla Maxa Springera w Wiedniu. Uwięzionych oddano do Sądu karnego.

**W Dubanowicach**, w powiecie rudeckim, wybuchł pożar dnia 17. bm. i przy silnym wietrze, w przeciągu dwóch godzin, zniszczył mienie 35 gospodarzy; kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu i środków do życia. Pod przewodnictwem Marji z Jabłonowskich hr. Fredrowej, właścicielki Dub[illegible] zawiązał się natychmiast komitet [illegible] który nieszczęśliwym pospieszył z pomocą.

**W Glinianach** spłonęły dnia [illegible] bm. dwie realności, szkoda wynosi około 1400 złr.; przy pożarze poparzyła się ciężko Maryśka Picharko, która z płonącego domu chciała uratować pieniądze przechowane w piecu.

**Kanonik Kraus** w Gnieźnie, którego kandydaturę na arcybiskupstwo w Poznaniu miano postanowić ostatniemi czasy, urodził się roku 1820 w Górnym Szląsku. Po ukończeniu studjów gimnazjalnych, słuchał teologii na uniwersytecie wrocławskim, a otrzymawszy w roku 1846 święcenie kapłańskie, przeznaczony został na kapelana wojskowego w Berlinie. W roku 1867 mianowany został przez Rząd kanonikiem gnieźnieńskim. Według kanonik Kraus, pisze poznański Orędownik, włada dość poprawnie językiem polskim, jako kapłan stał zawsze wiernie przy sztandarze Kościoła św. i powszechnego zażywa szacunku i poważania.

**Korespondencja od Redakcji.** Panu R. w Samborze. Korespondencji pańskiej umieścić nie możemy, gdyż nie jest podpisaną pełnem nazwiskiem.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

(OB.) **Teatr.** Niezwykłem powodzeniem cieszy się „Gasparone": sześć razy ukazał się na scenie zapełniając każdym razem szczelnie salę widzów. Niektóre ustępy z reguły bywają powtarzane, do tych należą: W akcie pierwszym tercet (pp. Skalska, Kasprowiczowa i pan Skalski), tarantela (pna Praun), kuplety (p. Bandrowski).

W akcie drugim kuplety Zenobji (p. Kasprowicz) a w akcie 3. walc (p. Bandrowski).

Szczególnem uznaniem cieszy się pani Kasprowiczowa i p. Bandrowski, jak niemniej p. Skalski, który celuje komizmem. Obok nich w drugim rzędzie idą panie Skalska i Praun i pp. Fontana i Florjański. Całość operetki idzie wyborne pod każdym względem.

Do publiczności naszej, a raczej do mniejszej jej części, odzywamy się znowu z prośbą, ażeby nie rozpoczynała ubierania się i wychodzenia przed zapadnięciem zasłony. Jest to lekceważeniem artystów, teatru i reszty publiczności, która nie może wysłuchać spokojnie słów i śpiewu. Spodziewamy się, że uwaga nasza trafi do przekonania, i że nie będzie potrzeba podobnej uwagi, jaką publiczności warszawskiej zrobił przed kilku laty Żółkowski. Widząc zabierających się do wyjścia przed końcem, wystąpił przed budkę suflera i powiedział: „Przepraszam! Joszczesmy nie skończyli i prosimy o chwilę spokoju".

**Repertuar teatralny.** Środa: „Ogniem i mieczem." — Czwartek: „Opowieści Hoffmana." — Sobota: „Gasparone."

**Na wystawę obrazów** Artura Grottgera w gmachu sejmowym nadesłano następujące obrazy: Dwa portrety olejne (pani W. M... i Marcelego Maszkowskiego), dwie akwarele, przedstawiające wycieczkę na Kalenberg i polowanie na lisy, akwarelka na płótnie (pojenie bydła), szkic węglem (Zmrok, Zorza wieczorna, Noc) i kredką (Tęsknota).

**Lutnia.** Solowy kwartet (potrójnie obsadzony), który odbył wycieczkę do Warszawy, postanowił na posiedzeniu, na którem się rozwiązał jako grono wycieczkowe, z pozostałej nadwyżki zakupić pewną ilość zbiorowej fotografji u Konrada w Warszawie i przesłać takową członkom komitetu, który pośredniczył go w Warszawie. Resztę gotówki postanowiono ulokować na książeczkę oszczędności jako fundusz wycieczkowy kwartetów solowych w „Lutni", a książeczkę złożyć u dyrygenta p. Cetwińskiego. Do pism w Warszawie przesłała owa dwunastka podziękowanie za doznaną serdeczną życzliwość.

**Gniew Boży**, taki jest tytuł najnowszej powieści historycznej Kraszewskiego, na tle czasów Jana Kazimierza osnutej.

# Przegląd polityczny.

**Lwów 21. października.**

Komitet wyborczy w Stanisławowie uchwalił na wczorajszem zebraniu nie przyjąć kandydatury dra Kamińskiego i wezwać go do ustąpienia od tejże. Wielu więc wyborców udało się do dra Alfreda Zgórskiego z wezwaniem, by zgłosił swoją kandydaturę. Stanisławów, pozbawiony przez dwa lata reprezentanta w Sejmie, nie może uczynić lepszego wyboru, jak wybierając na swego posła dra Zgórskiego, znanego z energji, patrjotyzmu i prawdziwie postępowych przekonań. Nie wiadomo nam, czy dr. Zgórski uczyni już zadość wezwaniu obywateli stanisławowskich. Spodziewać się jednak należy, że pójdzie za głosem znacznej części wyborców miasta Stanisławowa.

*Słowo* donosi, że Kurbas, słuchacz tutejszego Uniwersytetu, który z powodu swej podróży do Petersburga nie otrzymał był absolutorjum uniwersyteckiego a mimo to za zgodą krajowej Rady szkolnej dopuszczony był do egzaminu [illegible], został z tej posady usunięty. Rada szkolna odniosła się bowiem w tej sprawie równocześnie do Ministerstwa, które oświadczyło się przeciwko p. Kurbasowi. *Dilo* zaś donosi: Ks. dziekan Huboczak z Kałusza [illegible] ks. Józefa Zajączkowskiego w Łopianem, ażeby sądzonego patrjotę skarcić za to, że [illegible] do domu Teodora Bieleckiego w Dolinie, [illegible] Petersburg [illegible] publicznie metodyjski". *Dilo* zaręcza, że Bielecki „nie zepsuł" tak wypróbowanego patrjoty, jakim jest ks. Zajączkowski.

„Rada ruska" postanowiła, jak donosi *Słowo*, [illegible] w Bohorodczańskiem ks. Aleks. Zaklińskiego.

Sprawa podwyższenia pensji oficerów niższych stopni, ma jeszcze w tym roku w ten sposób być załatwioną, że podporucznicy, porucznicy i kapitanowie II. klasy otrzymają podwyższenie pensji rocznie o 120 zł. Również i dodatek na pomieszkanie zostanie podwyższony, mianowicie w obu stolicach o 117 zł., w innych zaś miastach odpowiednio stosunkowo niższych. Ministerstwo wojny wstawiło już odpowiednie kwoty do wspólnego budżetu, w ten sposób więc Delegacje będą się mogły zająć tą sprawą.

Według *Fremdenblattu* Izba deputowanych będzie obradować jeszcze do piątku, a Izba panów do poniedziałku, poczem Rada państwa odroczoną zostanie do 1. stycznia. Możliwą jest jednak rzeczą, że Izba panów zakończy posiedzenia dopiero we wtorek lub środę.

*N. Fr. Presse* została skonfiskowaną z powodu artykułu o znanych zajściach w Radzie państwa.

Z górnej Austrji piszą do *Vaterlandu*, że mowa Carnerego, a zwłaszcza słowa odnoszące się do cesarza wywołały w całym kraju silne oburzenie. Ze wszystkich stron nadchodzą prywatne doniesienia, że ludność konserwatywna przygotowuje wielkie patrjotyczne demonstracje, które mają dać wyraz oburzeniu z powodu mowy Carnerego i być objawem niezłomnej wierności dla cesarza i państwa. Entuzjazm ludności dla monarchy i oburzenie z powodu mowy Carnerego nie dadzą się opisać.

Ustęp rzeczony mowy Carnerego brzmiał dosłownie — jak następuje: „Będziemy więc głosować za adresem mniejszości, który nie jest prostem „nie" w zwykłem negatywnem znaczeniu, ale wylicza wszystkie zasady, do których chcemy powrócić, bo w nich upatrujemy jedynie ratunek Austrji. Nasz głos atoli tam nie dojdzie, gdzie się dostają głosy, pokryte autonomiczną zasłoną, niemniej jednak donośnie woła on do cesarza Austrji: Idź dalej w obranej kolei, rozbijaj państwo twych ojców krwią i mieniem niemieckiem stworzone, abyś oddał swemu synowi słowiańskie... nie wiem, jak to nazwać... (Burzliwe oklaski na lewicy, wielkie wzburzenie w całej Izbie). Na tem kończę. Nie pozostaje mi, jak zwrócić doń w rodzaju modlitwy to życzenie, aby z równą dobrą wolą chciał wysłuchać i drugą stronę... (Długie oklaski, przyjaciele mowcę otaczają — na prawicy wzburzenie).

Madrycki korespondent *Kreuz Ztg.* donosi o bijatyce między Hiszpanami a Niemcami w Barcelonie, w której Niemcy użyli palnej broni, a Hiszpanie nożów.

## Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

*(Telegramy Biura korespondencyjnego.*

**Ateny** 20. października. *Polit. Cor.* dowiaduje się, że Rząd angielski w odpowiedzi na upomnienie mocarstw wystósował do gabinetów notę, w której oświadcza, że unja bułgarska niszczy zupełnie *status quo* na półwyspie Bałkańskim i polegającą na nim równowagę sił, narażając na zgubę grecką i niebułgarską ludność wschodniej Rumelji. Grecja pragnie szczerze pokoju, niesłusznem jest jednak żądać od niej, by się obojętnie zachowywała w obec wypadków, naruszających jej najżywotniejsze interesa.

**Sofja** 20. października. Słychać, że Rząd zamierza powołać pod broń gwardję narodową, jeśli się sprawdzi wiadomość o koncentracji wojsk serbskich na granicy bułgarskiej.

**Stambuł** 20. października. „Biuro Havasa" donosi, że kilka mocarstw wyraziło życzenie, by Turcja zaproponowała konferencję, któraby uchwaliła przywrócenie *status quo ante* przy pomocy wojsk tureckich.

**Sofja** 20. października. Komunikat urzędowy oświadcza, że podane wiadomości o powodach nieprzyjęcia Grekowa w misji specjalnej przez króla Milana, są fałszywe. Na doniesienie księcia bułgarskiego, że Grekow ma wręczyć królowi serbskiemu pismo, odpowiedział tenże: Żałuję, że nie mogę przyjąć misji Grekowa. Pismo rzeczone miało na celu objaśnienie króla Milana o sytuacji i zamiarach bratniego narodu.

**Londyn** 20. października. *Times* dowiadują się, że Salisbury czyni udział Anglji w konferencji rumelijskiej zależnym od pewnych jeszcze zastrzeżeń.

**Stambuł** 20. października. Salisbury doniósł, że White robił w Belgradzie i w Atenach energiczne przedstawienia przeciw podjęciu kroków nieprzyjacielskich. Ambasadorowie postanowili wczoraj polecić swym Rządom, aby postąpiły w Belgradzie i w Atenach tak samo, jak w Sofji.

**Londyn** 21. października. Hicks-Beach oświadczył na zgromadzeniu konserwatystów w York, że ma wszelki powód do przypuszczenia, że na wschodzie będzie zachowany pokój. Rząd dołoży wraz z innemi mocarstwami wszystkich starań, by uwzględnione zostały słuszne żądania państw bałkańskich i by Turcja ochronioną była od jakiegokolwiek napadu obcego.

**Londyn** 21. października. *Morning Post* dowiaduje się, że Rząd angielski życzy sobie, by przed zwołaniem konferencji w sprawie wschodniej uregulowano niektóre ważne sprawy między mocarstwami podpisanemi na traktacie berlińskim. Gabinety w Londynie, Paryżu i Rzymie zgadzają się na to, że przywrócenie *status quo ante* jest niemożliwe i sprzeciwiają się detronizacji ks. Aleksadra. Pismo rzeczone dodaje, że zupełne porozumienie między Austrją a państwami zachodniemi celem odwrócenia ostatecznego rozbioru Turcji, byłoby najlepszą gwarancją spokoju europejskiego.

**Ateny** 21. października. Ministerstwo zarządziło wybudowanie nowych dróg wojskowych na granicy.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu utrzymują się stale.

# Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C) **Wiedeń** 21. października. Rozprawa główna w sprawie prof. Rohlinga przeciw posłowi dr. Blochowi wyznaczoną została na 19. listopada. Orzeczenie rzeczoznawców dotyczy przeszło 100 pytań.

(C) **Wiedeń** 21. października. Z ogłoszonego sprawozdania centralnej Komisji statystycznej o samobójstwach w Austrji w ostatnich latach dziesięciu, okazuje się, że liczba samobójstw w Galicji w tym przeciągu czasu z 513 doszła do 604. W porównaniu z innemi prowincjomi liczba samobójstw w Galicji jest najniższą, w Krakowie podniosła się z 7 na 21, a we Lwowie chwieje się między 18 a 33.

(D) **Wiedeń** 20. października. Dziś ma się skończyć rozprawa adresowa. Do dabaty szczegółowej zapisali się dotychczas: Fuchs, Foregger, Kowalski i hr. Coronini.

(D) **Wiedeń** 20. października. *Fremdenblatt* powiada, że zapatrując się na wczorajszą mowę hr. Dzieduszyckiego, ze stanowiska solidarności parlamentarnej i dobrego obyczaju, była ona szlachetną i wolną od szowinizmu narodowego.

*Presse* i *Vaterland* zaznaczają, że hr. Dzieduszycki miał wczoraj dzień szczęśliwy. Mówił z nadzwyczajnem umiarkowaniem i uprzejmością. Przemówienie jego według tych dzienników głównie zdradza gruntowną wiedzę pod względem prawa państwowego.

**Berlin** 20. października. *Tagblatt* donosi, że na zachodniem wybrzeżu Afryki przygotowują się znowu nader ważne wypadki.

**Warna** 20. października. Słychać, że Wys. Porta zaprotestuje energicznie przeciw inwazji Serbji do Bułgarji.

**Podwołoczyska** 20. października. Nadzwyczajny brak drobnych pieniędzy, o który u władz rządowych bezskutecznie się upominamy, tamuje cały ruch handlowy i powoduje wyzyskiwanie podróżnych. Możnaby temu zaradzić za pośrednictwem urzędu cłowego i pocztowego.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 21. października. Komisja dla nietykalności posłów uchwaliła wydać Sądowi p. Schupuka.

Jeneralny intendent teatrów nadwornych br Hoffmann przyjął wczoraj popołudniu święte sakramenta.

**Brunszwik** 20. października. Rada rejencyjna przedłożyła Sejmowi wniosek mianowania rejentem ks. Albrechta.

**Paryż** 20. października. Izba deputowanych zwołaną zostanie na d. 10. listopada celem weryfikacji wyborów.

Prezydent Grevy przyjął dymisję niewybranych ponownie ministrów Legranda i Mangona, tudzież sekretarzy stanu Hèraulta i Rousseau, którzy jednak do czasu mianowania następców pozostaną w urzędzie.

**Londyn** 21. października. Hicks-Beach zawiadomił zgromadzenie konserwatystów w York, że doszło już do porozumienia między Anglją a Turcją co do współudziału Porty w reformie administracyjnej przy pacyfikacji Sudanu.

**Paryż** 21, października. Dziś rano odbył się ślub cywilny księżny Orleańskiej z księciem Waldemarem.

Kongres ma się zebrać dnia 21. grudnia. Ponowny wybór Grevy'ego zdaje się być zapewniony.

Depesza Courcy'ego żadnej nie zawiera wiadomości o ponownej rzezi chrześcijan w Anamie.

**Stambuł** 20. października. Drummond Wolf został dziś po audjencji zaproszony na objad do pałacu i odjedzie ztąd dnia 22. b. m. Słychać, że sułtan podpisze dziś nominację komisarza egipskiego.

## Wiadomości giełdowe.

*Lwów* d. 20. października. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 221·— do 224·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·50 do 227·50, Banku hipot. galic. 272·— do 276·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 96·20 do 97·20, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·90 do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75. Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·86 do 5·96, Dukat cesarski 5·88 do 6·—, Napoleondor 9·90 do 10·—, Pół-imperjał rosyjski 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¾ do 1·24¼, 100 marek niemieckich 61·45 do 62·45, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

*Wiedeń* d. 21. października godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 281·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·25, Kolej Karola Ludwika 218·50, Południ. 129·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95½, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: słabe.

*Wiedeń* d. 20. października godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·80, w srebrze 82·20, Renta w złocie 108·25, 5% austr. renta marcowa 98·40, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 282·20, Londyn 125·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·95—, Dukat ces. men. 5·92, 100 marek niemieckich 61·60.

*Paryż* Renta 3% 80·15.

*Berlin* d. 19. października godz. 5. min. 35. Rosyjskie banknoty 201·10, Akcje kredytowe 459·50, Lombardy 211·50, Galicyjskie 98·10, Kolei rumuńskiej 60·30, Austrjackie banknoty 162·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

*Telegramy zbożowe* d. 19. października. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·50 do 26·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·64 do 7·66 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na październ.) 159·— m., żyto —·— m., spirytus loco 38·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus 26·75 fr.

*Nafta.* Wiedeń: d. 20 października: 13·75 do 14·25. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·75, na wrzesień 7·60 na paźd.-grudzień 7·70. Antwerpja: na październ. 19½. Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8¼.

## Przyjechali do Lwowa dnia 21. października 1885.

HOTEL ŻORŻA. W. hr. Łoś, z Wiednia. K. Kameniczek, z Berna. W. Mullard, z Brodów. O. Schnell, z Firlejówki.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Udrycki, z Mostów. S. Machliński, z Wołynia. H. Graepel, z Buda-Pesztu. M. Frey, z Buda-Pesztu.

HOTEL FRANCUSKI. K. hr. Lanckoroński, z Rozdołu. Z. Fränkel, z Wiednia. A. Noel, z Komarna. T. Perzl, z Dallwitz.

HOTEL KUHNA. T. Korytyński, z Dmytrowa. A. Hryniewiecki, z Buska. I. Hochorowicz, z Podsosnowa. J. Schneider. ze Zborowa.

HOTEL ANGIELSKI. W. Puzyna, z Martynowa. M. Dunin, z Krakowa. A. Schulc, z Krakowa. J. May, z Ukrainy.

HOTEL LANGA. K. Ilgnery ze Stryja. F. Koleda. z Pragi. K. Heuman, z Poznania. Z. Langfelder, z Bielska. P. T. Müller, z Wiednia.

## Podajcie szczęściu rękę!

# 500.000 marek

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo na **100.000 losów 50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

| | |
|---|---|
| 1 wygr. m. 300.000 | 26 wyg. m. 10.000 |
| 1 „ „ 200.000 | 56 „ „ 5.000 |
| 2 „ „ 100.000 | 106 „ „ 3.000 |
| 1 „ „ 90.000 | 253 „ „ 2.000 |
| 1 „ „ 80.000 | 512 „ „ 1.000 |
| 2 „ „ 70.000 | 818 „ „ 500 |
| 1 „ „ 60.000 | 31.720 „ „ 145 |
| 2 „ „ 50.000 | 16.990 wygranych po |
| 1 „ „ 30.000 | marek 300, 200, 150, |
| 5 „ „ 20.000 | 124, 100, 94, 67, 40 |
| 3 „ „ 15.000 | i 20. |

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 2000 w kwocie ogólnej do wylosowania marek 117.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi marek **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500.000**, spec. na m. **300.000, 200.000** i t. d.

**Najbliższe** ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „
1 ćwierć losu oryginal. „ –·90 „

Wszystkie zlecenia wykonuje się **natychmiast za przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa. 2617 2—0

Do zamówienia dodajemy gratis niezbędnie plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

**Wypłata** wygranych następuje zawsze ściśle **pod rękojmią państwa.**

**Kolektura** nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie marek **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem **na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej w każdym razie przed

***31. października b. r.***

**KAUFMANN & SIMON,**
**dom bankowy i wekslarski w Hamburgu.**

**P. S.** Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o zaszłych wygranych. **O. O.**

---

## „EUREKA"

**dobry środek przeciw nagniotkom i brodawkom**
wyrobu
**KAZIMIERZA JONASA**
*magistra farmacji.*

Wielmożny Panie!
Proszę o przysłanie za zaliczką jeden flakonik „**Eureka**" przeciw nagniotkom, gdyż płyn ten rzeczywiście okazuje się być jedynym środkiem.
Z poważaniem 2529 5 1—0
***Agenor Łobożewski***, mp. w Radziechowie.

Główny skład we Lwowie u Kazimierza Jonasa ulica Żółkiewska l. 73 i w aptekach pp. K. Mikolascha, Dr. T. Zarzyckiego, H. Blumenfelda i J. Baisera; w Czerniowcach u p. W. Altha; w Samborze u p. B. Zulawskiego.

---

## Skład fabryczny towarów kauczukowych i gumowych
# HÜBNERA i HANKE
**we LWOWIE**
**Rynek l. 38, we własnym domu**

poleca:

Węże gumowe bez i z zakładkami.
Węże spiralne wszelkie szerokości i długości.
Węże gumowe do gazu.
Węże spiralne ssące.
Węże gumowe do ściągania wina.
Węże gumowe z wytrzymałością.
Patentowane węże do ściągania wina i piwa.
Płyty gumowe.
Płyty gumowe do spajania rur.
Pierścienie gumowe i sznury.
Korki gumowe.
Wiaderka do gaszenia ognia.
Suspensorja.
Płótno jedwabne woskowe.
Papier gutaperchowy.
Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa z podwójnemi kaukami.
Kauki do nosa.
Sergi cynowe i kauczukowe.
Rozpylacze.
Bougies Sondy woskowe i gumowe.
Katetry, Wstrzykawki do ran.
Gruszki gumowe.
Wstrzykiwacze do injekcji i do uszów.
Wstrzykawki szklanne.
Obrączki na nagniotki.
Prześcieradła gumowe.
Napierśniki gumowe.
Odciągacze mleka gumowe i szklanne.
Stawki dziecinne.
Garnitury do ssania z rurką szklanną.
Flaszki do ssania.
Woreczki gumowe na lód.
Poduszki gumowe do nadmuchiwania.
Prezerwatywy francuskie.
Pończochy gumowe przeciw kurczom.
„Clysoirs."
Klysopompy.
Kroplomierze. 2534 6—0
Sikawki do kwiatów.
Piersi gumowe.
Opaski gumowe.
Baloniki do proszku perskiego.
Szczotki do włosów.
Grzebienie, Szczoteczki do zębów.
Woreczki gumowe na gąbki.
Wałeczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien i t. p. i t. p.

---

## Nie ma w całej medycynie drugiego środka odżywczego, któryby w 38 latach mógł wykazać się tylu rezultatami leczniczemi, jak środki lecznicze-odżywcze słodowe Jana Hoffa we wszystkich krajach.

Same ogłoszenia Austro-Węgier mogłyby dowieść dostatecznie, że fabrykatom słodowym wynalazcy **Jana Hoffa należy się pierwsze miejsce** pomiędzy środkami odżywczo-leczniczemi, gdyż lekarze dali im świadectwa, że są wyborne, że chorych wzmacniają i żywią lecząc z wielu chorób, jako to: z katarów chronicznego, astmy, trudności w trawieniu, za co królewskie otrzymały odznaczenia. Książęta Niemiec udzielili wynalazcy **Janowi Hoffowi** licznych dyplomów nadwornego liweranta, oraz odznak najrozmaitszego rodzaju. Jego ces. Mość udzielił mu tytułu radcy i orderu korony, książę Hohenzollern dał mu medal zasługi „Bene merenti" ze słowami: „Do pana stosuje się napis tego medalu więcej, aniżeli do kogo innego, gdyż pan pomagasz cierpiącej ludzkości". Jego Mość król saski położył nacisk na to, że ekstrakt słodowy **Jana Hoffa** był pomocnym jego matce i dał mu dyplom nadworny. Wielcy książęta, książęta, landgrafowie, wogóle prawie wszyscy regenci Niemiec, odznaczali i uszczęśliwiali wynalazcę słowami uznania. Strategiczne wielkości Niemiec, książę Bismarck, jenerał feldmarszałek Moltke, zmarły jen. feldmar. Wrangel, minister van der Heydt, używali i używają fabrykatów słodowych Hoffa ku przyjemności swej i zachowaniu zdrowia. Nieskończenie wielka liczba lekarzy praktycznych wyraziła się bardzo przychylnie o skutkach leczniczych fabrykatów słodowych Jana Hoffa. 2590 6 1—2

### *Do Pana Jana Hoffa,*

za wynalazek znanych pod jego nazwiskiem preparatów leczniczych z ekstraktu słodowego, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, we Wiedniu fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 8.

Zapomocą preparatów słodowych Hoffa (czekolada, skoncentr. ekstrakt słodowy) zdumiewających dokazałem kuracyj na podległych bladaczce i konsumpcji. *Dr. B. Lunet* w Paryżu.

Król. główny szpital Bologna. Hoffa piwo zdrowia jest pożądanym dla chorych trunkiem i zasługuje na największe uwzględnienie dla swej znakomitości i pożyteczności. *Dr. F. Veratini. Dr. P. Belletti.*

**Uwaga.** Wszystkie ogłoszenia o ekstraktach słodowych są naśladowaniami, na co lekarz i chory uważać powinien. Prawdziwe preparata słodowe Jana Hoffa muszą mieć markę ochronną (wizerunek wynalazcy Jana Hoffa i podpis tegoż).

**Ceny loco Wiedeń.** Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (wraz z skrzynką i flaszkami) 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10. Koncentr. ekstrakt słodowy flakon złr. 1·12, ½ flakonu 70 cnt. — Czekolada słodowa ½ kilo I. złr. 2·10, II. złr. 1·60. — Cukierki słodowe w woreczkach po 60 cnt., 30 cnt. i 15 cnt. — **Zamówienia niżej 2 złr. nie wysyłają się.**

Wszystkie miejsca sprzedaży upełnomocnione są przez kolorowe litografowane plakaty.

**UWAGA.**

Miejsca sprzedaży w Galicji, gdzie dostać można prawdziwych moich preparatów słodowych Jana Hoffa.

Flaszka piwa zdrowia z ekstraktu słodowego w Galicji kosztuje 70 cnt.

Główny skład we Lwowie utrzymują pp. aptekarze: Zygm. Rucker, J. Baiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld, Wewiórski, A. Sklepiński, A. Kochanowski, dalej handle **Karol Bałłaban**, A. Solecki; w Czortkowie L. Noss apt., M. Rosenzweig; w Czerniowcach J. Schnirch, A. Bayer; w Drohobyczu J. Aichmüller apt.; w Jarosławiu J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w Jaśle J. W. Braglewicz; w Kołomyi J. Sidorowicz apt.; w Krakowie K. Wiszniewski, Trauczyński apt., Jan Janiga; w Rzeszowie A. Karpiński apt., Neugebauer, Schaitter i Sp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirowicz apt.; w Stryju Bałłaban et Apfelgrün; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz, H. Kahane apt.; w Złoczowie Józef Gold.

---

Główny skład
## Fortepianów, Pianin i Organów
jakoteż
### koncesjonowana Szkoła muzyczna
# LUDWIKA MARKA
**w Rynku l. 9, I. piętro.**



**Nauka gry na fortepianie** w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

**na raty miesięczne**
***od 15 złr. w. a.***

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 2489 13—0

---

Nowo urządzony
# HANDEL HERBATY
**chińsko-rosyjskiej**
## EDMUNDA RIEDLA
*we Lwowie, plac Marjacki l. 10*



**poleca zbioru majowego:**

| | | |
|---|---|---|
| ½ kilo Congo . . . . | Nr. 1. | zł. 1.60 |
| „ Souchong czarna | „ 2. | „ 2.— |
| „ Souchong czarna | „ 3. | „ 3.— |
| „ Kasjow . . . . | „ 4. | „ 4.— |
| „ Melange de Lond. | „ 5. | „ 4.— |
| „ Pecco . . . . | „ 6. | „ 3.— |
| „ Karawanowa . . | „ 7. | „ 4.— |
| „ „ najprz. | „ 8. | „ 4.— |
| „ Gumpow perłowa | „ 9. | „ 3.— |
| „ „ przed. | „ 10. | „ 4.— |

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w originalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł. 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1.30. Wysiewki heraciane z najlepszych herbat ½ kilo złr. 1.60.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. Opakowanie nic się nie liczy. 2488 3—0

---

## Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaare Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2447 6—

Kompletny zbiór ***wzorów prezerwatyw*** 15 sztuk złr. 3·50.

---

## Leczącym się środkami
## elektro-homeopatycznemi
metody i wynalazku 2455 4—0
# hrabiego Cezarego Mattei

oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest

# dom handlowy J. Wentzla w Krakowie,

co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei" w Bolonji wychodzące, w każdym numerze stwierdza.

**Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.**

---

Asystent Wiedeńskiego Homeopatyczno-Klinicznego Szpitala
# Dr. Med. Pogorzelski

Przejazdem przez Lwów zatrzymawszy się, przyjmuje i daje z rana od 9. do 11. godziny wizyty chorym i leczy homeopatycznem lekarstwem we wszelkich chorobach, jak mężkich tak żeńskich radykalnie i szybko, nawet i w takich chorobach w których alopatja nie była wstanie wykurować, osoby chore, którym okoliczności nie pozwalają z miejsca oddalić się, mogą i listownie zkomunikować się, jak na konto swojego cierpienia tak i czem mogą wyleczyć się, w takim razie na odpowiedź powinni załączyć pocztową markę. 2625. Lwów ulica Ormiańska Nr. 6. 1—2

---

## Uprzejme zawiadomienie.

Na zniżoną moją ofertę:

**Hafty i brukselskie koronki imitowane**

na wagę, wpłynęło tyle zamówień, że ku wielkiemu pożałowaniu, tak ostatnich zamówień jakoteż dodatkowych z powodu

**braku towaru**

wykonać nie mogę. Ten pomyślny skutek powoduje mię znowu do udania się do Francji i Szwajcarji. Jeżeli zaś poczynię pomyślne

**zakupna częściowe,**

to sobie znowu pozwolę polecić je w tym dzienniku.

Z poważaniem
## A. Brandt
**WIEN,**
**Stiftgasse Nr. 1.**
**Herzmanskyhaus.**

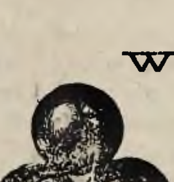
---

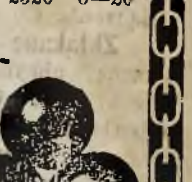
HANDEL
# Karola Bałłabana
**we Lwowie**
poleca 2503 6—0
# KAWĘ
pod nazwiskiem
## „SIRIUSZ"
***we Lwowie polecana***

1 kilo takiej kawy . . . . . . . . 1·52
na prowincji 4¾ kilo . . . . . . . . 7·50
**franco** do każdej stacji pocztowej w kraju.

---

C. k. wyłącznie uprzywilejowana
## fabryka bilardów i kul bilardowych
# KAROLA KNILLA
2520 6—20
**Wiedeń, IX., Rossau, Rothe Löwengasse liczba 5—7.**
**Założona 1807 roku.**





Poleca szczególniej wynalezione przez tegoż **mantynelle,** t. zw.

## „Excelsior-Banden"

z najdelikatniejszego kauczuku angielskiego, które pod względem dobroci i trwałości wszystkie inne mantynelle przewyższają, a przytem tylko 45 złr. od bilardu kosztują.
Moje c. k. wyłącznie uprzywilejowane patentowane kule bilardowe, wyrównujące koloru z kości słoniowej **pod każdym** względem pod jednoroczną gwarancją po następujących cenach: od 60—62 mm. 5 złr., od 63—66 mm. 6 złr., od 67—72 mm. 6 złr. 50 ct. za sztukę. Ceny i rysunki bilardów gratis i franco.

---

***Zimne i gorące***
# SNIADANIA
oraz 2474 9—0
***wyborne zawsze świeże***

**Piwo Pilznońskie** litra 34 ct., flaszka 17 ct **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

***HANDEL DELIKATESÓW***
## ST. WOJCIECHOWSKIEGO
Lwów, ulica Chorążczyzna.

---



## WEYLA
**fotel opalany,**

jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.

## L. WEYL,

k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Wallfischgasse 3,** Wannen Douche-Apparate, Closets, Eiskästen. **Spłacać można także** w miesięcznych ratach. 2512 8—0

---

# Rządca

z wieloletnią praktyką w większych gospodarstwach podolskich, z dobremi poleceniami, poszukuje posady w kraju albo na Podolu rosyjskiem.

Bliższa wiadomość pod lit. **E. K.** 10. poste restante w Buczaczu. 2612 3—5

---

# MAGAZYN FUTER
# P. CZAPCZYŃSKIEGO
**we Lwowie**
**ulica Halicka liczba 1, w domu własnym.**

Poleca
## futra do podróży i do miasta damskie i mężkie
**w najróżnorodniejszych gatunkach.**



ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI mężkie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie krótkie (KATANKI) obłożone futrem.
ROTONDY FUTRZANE.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe mężkie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie oraz SUKNA na wierzchy mężkie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW SYBERYJSKICH podszyte futrem, damskie i mężkie oraz z WILKÓW białych syberyjskich odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI DO SANI, FUSSAKI DO PODRÓŻY, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia sumiennie z całą akuratnością i pośpiechem; za dobroć i trwałość towaru gwarantuję.

**Ceny zniżone.**
**Cenniki na żądanie franco.** 2510 5—0

---

# Naftę krajową
***najlepszego gatunku, niezapalną,***

tak samo **tanio** dostać można we wszystkich moich składach, zaopatrzonych moją firmą, **jak obecnie inni handlarze** nizko stopniową, przeto **w dającą ciemne światło, rosyjską naftę sprzedają,** o czem Szanowna Publiczność przy świeceniu porównywując obydwóch gatunków jasność i siłę siłę świetlanego płomienia łatwo przekonać się może.

Większość tutejszych handlarzy sprowadzając z Rosji tanią **kaukazką naftę,** chcąc swój lichy towar po lepszej cenie zbyć, zwykle **podszywa się** pod moją znaną firmę, zapewniając iż naftę, którą po domach obnoszą, li tylko odemnie nabywają, i takową, jako naftę mego wyrobu z bardzo małym zyskiem odsprzedają.

Zatem w moim interesie, jak również w interesie Szanownych konsumentów, chcących mieć dobre i bezpieczne światło, zmuszony jestem niniejszem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, iż **nigdy** z pośrednikami **przekupniami,** a tem mniej z włóczącymi się po naszem mieście **domokrążcami,** wykonywującymi nielegalnie przez władzę surowo wzbronioną sprzedaż palnych materjałów, **handlowych stosunków nie miałem,** a tem mniej teraz do rozprzedaży mego doborowego towaru ich wstrętnego pośrednictwa potrzebuję; gdy moja nafta nietylko tutaj we Lwowie, lecz i na prowincji szerszej publiczności, ze swego dobrego światła jak najlepiej jest znaną.

2613. **Piotr Miączyński,** 1—2
fabrykant nafty,
**ulica Sykstuska l. 47, we Lwowie.**

---

# Handel komisowy chmielu
# Karola Wolffa

**Wiedeń,** **II., Franzensbrückenstrasse 3.** — **Zatec, Czechy.**

poleca się tak dla **wyprzedaży,** jak dla **kupna wszelkiego rodzaju chmielu,** pod najprzystępniejszemi warunkami.

---

## Materje na ubiory
***damskie i męskie,***

**tylko z dobrej trwałej wełny owczej,** dla mężczyzn średniego wzrostu

**3.10 metrów na jeden garnitur**
za złr. **4·96** w. a. z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** „ „ „ lepszej wełny owczej;
„ „ **10·—** „ „ „ delikatnej wełny owczej;
„ „ **12·40** „ „ „ całk. delikatnej wełny owczej.

Peruwieny z wełny bardzo delikatnej w najmodniejszych kolorach, najświeższa nowość na **ubrania damskie sukienne metr po złr. 2·20** i **złr. 2·40.**

Czarne palmerston-tricot, **czysta** wełna owcza na **paletoty zimowe damskie metr po 4 złr.** Baje na **płaszcze damskie od deszczu i suknie.**

**Pledy podróżne** sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.
**Skład fabryczny w Bernie.**

**Wzory franco.** Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach nicby wkrótce nie pozostało i jest to **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

**Resztki** niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

**Korespondencje** przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2499 5—24

---

## Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
### KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

**MAGNOLINA.** Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

**ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE** nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

**Woda ateńska,** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

**Brillantina.** Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

**Olejek chino-taninowy.** Działa znakomicie **na cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 cnt.

**Esencja miętusowa do płukania ust,** oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt. 2438 3—0

**Proszek roślinno-alkaliczny,** do **czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

# J. IHNATOWICZ
we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki).
**Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.**

---

**Neusteina ocukrowane**
# krew czyszczące pigułki
## św. Elżbiety.

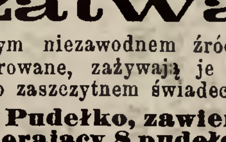
Należy preferować po nad wszelkie w tym rodzaju preparata powyższe pigułki wolne od wszelkich szkodliwych substancyj; z najlepszym skutkiem, używa się ich w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, mózgu, w chorobach kobiecych; z łatwością odprowadzają one ekskrementa i czyszczą krew; żaden środek nie jest lepszy a przytem nieszkodliwszym celem zapobiegnięcia 2507 4—12

## zatwardzeniom,

będącym niezawodnem źródłem największej części chorób. Dlatego, że są pocukrowane, zażywają je chętnie także i dzieci. Są one wyszczególnione bardzo zaszczytnem świadectwem **radcy nadwornego prof. Pitha.**

**Pudełko, zawiera 15 pigułek i kosztuje 15 cnt., zwoj zawierający 8 pudełek a więc 120 pigułek, kosztuje 1 złr.**

**Przestroga!** Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **Apotheke „zum heiligen Leopold"** a które na odwrotnej stronie nie ma naszej marki ochronnej, jest falsyfikatem, przed którego zakupnem ostrzega się publiczność.



**Należy uważać dokładnie, ażeby nie dostać preparatu złego, nie mającego żadnego skutku, a nawet szkodliwego.** Żądać należy wyraźnie **Neusteina pigułek św. Elżbiety,** zaopatrzonych na składzie podpisem stojącym obok.

**Główny skład we Wiedniu: Ph. Neustein's Apotheke „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse.**

**We Lwowie w aptece pp. Zygmunta Ruckera i Józefa Beisera.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.